Nr. 130. — Rocznik XIX. **Czwartek, 11 czerwca 1891.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1891 Abtheilung II. strona 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Poznań, 10 czerwca.

Z bieżącéj chwili.

Dla uzupełnienia podanych w tych dniach wiadomości, dotyczących rewelacyi deputowanego francuzkiego Millevoye, powtórzymy dzisiaj dwa oświadczenia, jakie pojawiły się wczoraj w dziennikach paryzkich. Pierwszém jest list deputowanego Millevoye do „Figara“, w którym autor rewelacyi twierdzi stanowczo, że urzędowe owo dementi Ajencyi Stefaniego, (powtórzone i przez nas w rubryce telegramów), nie zgadza się z prawdą. Książę Hieronim Bonaparte powiedział bowiem panu Millevoye tylko to, co wiedział na pewno, a on (Millevoye) powtórzył słowa księcia dosłownie. Książę sam postarał się zresztą już za życia swego o to, aby wyznanie króla Humberta doszło do wiadomości rządu francuzkiego, co się też stało. Drugim dokumentem jest list deputowanego angielskiego, Labouchéra, wystósowany do deputowanego Millevoye. W liście tym zaznacza p. Labouchére, że król Humbert myli się bardzo, jeżeli przypuszcza, iż mając przyrzeczenie lorda Salisburego, może być spokojnym o wybrzeża swoje, ponieważ wybrzeży tych strzedz i bronić będzie flota angielska. Anglia pragnie wprawdzie żyć z Włochami w jaknajlepszych stósunkach i w dobréj przyjaźni, ale Anglia ani dla Włoch ani dla jakiegokolwiek innego państwa nie zakłóci dobrych stósunków, jakie istnieją dzisiaj między nią a Francyą. Autor listu zapowiada w końcu, że podczas obrad nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych zainterpeluje raz jeszcze rząd angielski mianowicie co do stósunku jego do rządu włoskiego, i że zażąda jasnego i stanowczego oświadczenia. Może wtedy też odpowiedź Salisburego lub Fergussona będzie wyraźniejszą i dozwoli lepiéj rozpatrzeć się w całéj téj zawiłéj sprawie.

W pewnym, chociaż pośrednim tylko związku z sprawą tą stoi wiadomość londyńskich „Times“, według któréj rząd francuzki, widząc gromadzące się od strony trójprzymierza chmury, już przed kilku tygodniami miał zaproponować rządowi rosyjkiemu zawarcie przymierza odpornego, na co rząd rosyjski atoli odpowiedział, że przymierza takiego zawierać nie może, ponieważ krępowałoby ono wolę i decyzyą cara, a car pragnie utrzymania pokoju. Wiadomość ta przyjętą została w samym Londynie z wielkiem niedowierzaniem, — a niedowierzanie to podziela większa część prasy europejskiéj. I my w tym wypadku podzielamy zdanie niedowiarków.

Francya dała nam w tych dniach nowy dowód, że mimo nurtującéj jéj wnętrze niewiary, poczuwa się zawsze jeszcze do obowiązku bronienia cywilizacyi chrześciańskiéj, mianowicie katolickiéj i jéj wysłanników przed terytoryzmem rządów i ludów barbarzyńskich. Donosiliśmy już przed kilku dniami, że w Ziemi Swiętéj, a mianowicie w Betleem przyszło do pożałowania godnych starć pomiędzy wyznawcami greckiego a katolickiego kościoła, i to podobno z bardzo błahych powodów. Jakkolwiek przytém słuszność była po stronie katolików, to władze świeckie, przekupione rublami rosyjskiemi, wzięły stronę schizmatyków i wystąpiły ostro przeciwko katolikom. To dało ambasadorowi francuzkiemu w Carogrodzie, hrabiemu Montebello, powód do bardzo energicznego wystąpienia, które całéj téj na pozór nie zbyt ważnéj sprawie nadało od razu wielkie polityczne znaczenie. Owóż pan Montebello zażądał był wytoczenia ścisłego śledztwa, ukarania winnych i wymierzenia sprawiedliwości katolikom. Gdy zaś śledztwo to nie wypadło po myśli katolików, zażądał ambasador hr. Montebello, w porozumieniu z panem Ribotem, audyencyi u sułtana, któremu rzecz całą przedłożył. Sułtan przyrzekł rzecz tę zbadać i nie dopuścić do pokrzywdzenia katolików, lecz pan Montebello nie uspokoił się rychléj, dopóki sułtan nie zatelegrafował do gubernatora Jerozolimy i nie polecił mu surowo zaspokoić słusznych żądań katolików. Ta energiczna obrona interesów katolickich na wschodzie ze strony Francyi zasługuje na tém większe uznanie, ponieważ rząd francuzki przez to zrazić sobie może Rosyą, o któréj względy zresztą bardzo mu chodzi. Niemniéj energicznie ujęła się Francya w porozumieniu z Stanami Zjednoczonemi Ameryki za misyami chrześciańskiemi w Chinach, które motłoch chiński niszczy znów ogniem i mieczem. Ponieważ tam mimo domagania się konsulów europejskich, rząd chiński bardzo niechętnie i niedostatecznie broni misyonarzy, jak w ogóle Europejczyków, przez co ośmiela tylko rozbójniczy motłoch, zażądali posłowie francuzki i amerykański stanowczo natychmiastowego przytłumienia rozruchów, przywrócenia porządku i bezpieczeństwa, a mianowicie wynagrodzenia dla poszkodowanych misyi, i oświadczyli, że w razie, jeżeli otrzymają na to żądanie swe odpowiedź odmowną lub niewystarczającą, nastąpi bezzwłocznie akcya wojenna *floty francuzkiéj przeciwko wybrzeżom chińskim i bombardowanie Nankinu i innych miast nadbrzeżnych.* Spodziewać się można, że energiczna ta reklamacya poskutkuje należycie, co tém więcéj życzyć wypada, ponieważ znów nadeszły ztamtąd wieści, że pospólstwo chińskie zburzyło w Woosich pod Soochow francuzki kościół katolicki i połączoną z nim ochronkę.

Z Lizbony nadchodzi bardzo ciekawa wiadomość, że w tamtejszéj izbie deputowanych znalazło się kilku deputowanych, którzy zdobyli się na odwagę i zamierzają zaproponować rządowi portugalskiemu, aby sprzedał wszystkie kolonie z wyjątkiem Angoli, wyspy St. Thomas i wysp Przylądku zielonego, i by uzyskane z sprzedaży téj pieniądze obrócił na spłatę przygniatających kraj długów państwowych. Projekt odnośny jest już wypracowanym, a dep. Ferreira Dameida stawi go niebawem w Izbie. Znaczna część posłów zamierza podobno wniosek ten poprzeć głosami swemi. Czy zostanie przyjętym, tego na razie przewidzieć nie można. Spełnienie wniosku tego byłoby jednakże najrozsądniejszym krokiem, na jaki Portugalia w obecnych warunkach zdobyć by się mogła. Usunąłby on od razu kłopoty finansowe rządu i zapobiegłby nowym kłopotom politycznym. Pozostałe Portugalii kolonie wystarczyłyby przytem najzupełniéj do dalszego jéj ekonomicznego rozwoju, gdyby tylko dostatecznie eksploatować je chciano. Ale czy duma narodowa Portugalczyków zezwoli się na krok taki, to rzecz inna, zwłaszcza dzisiaj, gdy ministrowi finansów, panu Carvalho udało się w Paryżu utworzyć konsorcyum, które przyrzekło pożyczyć Portugalii 50 milionów franków, w zamian za co weźmie w zastaw 78,000 nierozsprzedanych dotychczas obligów monopolu tabacznego. Lepiéj by atoli było, gdyby zamiast tych karkołomnych spekulacyi, rząd portugalski zdecydował się na powyższy krok stanowczy.

Straszne wieści nadchodzą z wyspy Haiti, gdzie w murzyńskiéj republice tegoż miana wybuchła znów jedna z owych krwawych, dorocznych niemal rewolucyi, które uniemożliwiają wszelki rozwój tego przez naturę tak bogato uposażonego kraju. Otóż prezydent tamtejszy, jenerał Hypolyt, kazał był aresztować 80 osób, podejrzanych o udział w tajnym a przeciwko niemu wymierzonym spisku. Ponieważ zaś powstała wieść, że prezydent zamierza wszystkich więźniów tych wymordować, zebrali się ich przyjaciele i postanowili odbić ich przemocą. To się jednakże nie powiodło. Wojsko rządowe pokonało napastników i wielu z nich zabiło, poczem dopuściło się strasznych zbrodni na ich rodzinach i przyjaciołach. Podobno wymordowano także znaczną część owych więźniów bezbronnych. Snać tradycya dawnych niewolników wśród ludności tamtejszéj jeszcze nie zaginęła.

Telegramy.

Wiedeń, 9 czerwca. Urzędowa „Wiener Ztg.“ publikuje dzisiaj rozporządzenie ministerstwa austryackiego z dnia 8-go b. m., znoszące częściowo zarządzone w roku 1884 przepisy wyjątkowe w obwodach sądowych wiedeńskim, kronenburskim i wiedeńsko-nowomiejskim. Przedewszystkiém znosi rozporządzenie to przepisy, dotyczące rewizyi domowych, przyaresztowania listów, zebrań, stowarzyszeń, gazet i aresztowań bez poprzedniego rozkazu sędziego okręgowego. Przepisy o wydalaniu obowięzywać będą natomiast i nadal.

Bruk nad Litawą, 9 czerwca. Dzisiaj przybył do obozu tutejszego cesarz Franoiszek Józef wraz z oficerami armii zagranicznych, i odbył ścisły przegląd obozu.

Berno (szwajcarskie), 9 czerwca. Rada narodowa uchwaliła 82 głosami przeciwko 32 zakupić 50,000 akcyi szwajcarskiéj kolei centralnéj. Deput. Joos stawił przytém wniosek, aby rada związkowa zbadała kwestyą zmiany konstytucyi w myśl upaństwowienia kolei żelaznych.

Paryż, 9 czerwca. (Izba deputowanych). Kilku socyalistycznych deputowanych wniosło do laski marszałkowskiéj wniosek, *aby rząd zamknął nowo zbudowany kościół Sacré Coeur na Montmartre.* — Po trzydniowych ożywionych debatach uchwaliła wreszcie Izba w myśl uchwał komisyi, aby świeże i suszone kokony jedwabnic oraz jedwabie surowe pozostały i nadal wolne od opłaty cła. Natomiast nici i inne wyroby jedwabne podlegać mają cłu aż do 300 fr. — Dep. Vian i towarzysze stawili wniosek, aby począwszy od 1 stycznia 1892 r. obłożono podatkiem jednoprocentowym płynące z premii dochody towarzystw zabezpieczenia od ognia, i by z sum w ten sposób uzyskanych utworzono fundusz zapomogowy dla tych strażaków ogniowych, którzy w zawodzie swym staną się kalekami.

Paryż, 9 czerwca. Rada ministrów postanowiła zażądać od parlamentu kredytu na pokrycie kosztów, jakie powstaną wskutek urzędowego udziału Francyi w wystawie w Chicago. — Sędzia śledczy przedłożył już wszelkie akta dotyczące sprawy Turpina i Triponeta prokuratorowi. Proces toczyć się będzie przed forum dziesiątéj Izby policyjnego sądu karnego. — Minister robót publicznych Yves Guyot oświadczył dzisiaj, że dyrektor kolei orleańskiéj zamierza w razie strejku służby kolejowéj, zaangażować odpowiednią ilość pionierów wojskowych.

Paryż, 9 czerwca. W ubiegłéj nocy eksplodował nabój dynamitowy pod murem komisaryatu policyjnego w Levallois-Perret, przez co mur cały został mocno uszkodzonym, a wszystkie szyby popękały. Z ludzi nikt szwanku nie odniósł. Był to podobno akt zemsty anarchistów za energiczne wystąpienie komisarza przeciwko nim w dniu 1 maja, ponieważ rzeczony komisarz ścigał wtedy anarchistów aż do Clichy, gdzie jak wiadomo, przyszło do krwawych tumultów.

Roubaix, 9 czerwca. Strejkujący robotnicy fabryk sukna postanowili nie podejmować pracy na nowo. Pomiędzy nimi, a robotnikami, którzy pracy nie porzucili, zachodzą częste bójki.

Londyn, 9 czerwca. W procesie Sir Williama Gordon-Cumminga przeciwko Wilsonowi i innym o oszczerstwo zawyrokował dzisiaj sąd korzystnie dla oskarżonych.

Londyn, 9 czerwca. Strejkująca służba omnibusowa nie chce przystać na pojednawcze propozycye dyrektorów i postanowiła wymódz spełnienie wszystkich swych żądań. — Z Chili donoszą, że tam kilka okrętów rządowych zamierzyło zbombardować Pisaguę, ale że cofnąć się musiało przed okrętami powstańców.

Londyn, 9 czerwca. Izba gmin przyjęła dzisiaj w pierwszém czytaniu bil, dotyczący wolnéj nauki w szkołach ludowych wraz z poprawką Hart-Dykesa, dotyczącą dopłaty rządowéj do utrzymania szkół.

Bukareszt, 9 czerwca. Król Karol ofiarował 25,000 fr. na pomnik dla Bratiana. — Minister finansów przedłożył dzisiaj Izbie projekt do nowéj jeneralnéj taryfy celnéj.

Buenos Ayres, 9 czerwca. Dzisiaj aresztowano tu pułkownika Espinę, za mowę podburzającą przeciwko rządowi.

Wiedeń, 9 czerwca. Do „Polit. Cor.“ donoszą z Rzymu, że układy celno-polityczne pomiędzy Niemcami, Austryą a Włochami rozpoczną się w końcu lipca r. b.

Paryż, 9 czerwca. Egzekutorowie testamentu księcia Hieronima Napoleona oświadczają w „Figarze“, że rząd francuzki nie zezwolił na przewiezienie zwłok księcia na wyspę Korsykę, i to bez podania powodów.

W sprawie nauki języka polskiego.

Niżéj podpisani zapraszają wszystkich ojców rodzin parafii Sławno — w powiecie gnieźnieńskim — na wspólne zebranie, które się odbędzie w Sławnie na probostwie dnia 14 czerwca zaraz po nabożeństwie. Wszystkie pisma polskie wychodzące w Poznaniu — prosimy również jak najuprzejmiéj, aby odezwę naszą zamieścić zechciały.

Kaźmierz Jackowiak, Wład. Kubiatowicz, Józef Walenciak, Teodor Pietrowski.

W ***Mieścisku*** czcigodny ksiądz proboszcz Sikorski zwołuje wiec w sprawie nauki prywatnéj na niedzielę dnia 14 b. m.

Z Wrzesińskiego.

(†) W naszym powiecie komitet, składający się z panów A. Hulewicza z Paruszewa, Jackowskiego z Skotnik, księdza dziekana Kuleszy z Miłosławia, ks. Janasa z Stawu, ks. Jasińskiego z Biechowa, p. Fr. Skóraczewskiego z Bagatelki i p. Gawlaka z Wrześni, podzieliwszy pomiędzy siebie gminy szkólne, się stara o zaprowadzenie prywatnéj nauki języka polskiego w szkołach. Panowie nauczyciele odebrali już, z małym tylko wyjątkiem, w obu językach prośbę o naukę języka polskiego, ale pono wielu, jak się to dziać ma około Mielżyna i Strzałkowa, jeszcze takowe trzymają u siebie, namyślając się, co z tym fantem zrobić, osobliwie tacy, coby to na wszystkich ramionach płaszcz nosić chcieli. Może pan inspektor.... ale sza, bo to *Amtsgeheimniss!*

W tych dniach obesłał p. inspektor cyrkularz, znoszący jednę godzinę robótek ręcznych, i jednę turnieji, przeznaczając te dwie godziny (wyraźnie) na naukę języka niemieckiego. *Sapienti sat!*

Czy to z wiedzą rządu? Zdaje mi się, że przecież rządowi chodzi bardzo o turnieje, które wzmacniają muszkuły i zawczasu wyrabiają przyszłych żołnierzy! —

Spodziewamy się, że nam szanowny komitet da sprawozdanie ze swoich zabiegów, — i skarci publicznie wszelką w tym względzie obojętność.

Encyklika
Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII
o kwestyi socyalnéj.

(Dokończenie).

Wiadomo, że w pierwszych wiekach Kościoła św. czyniono mu zarzut z ubóstwa członków jego, skazanych na życie z jałmużny lub pracy. Ogołoceni atoli, jak oni byli, z bogactw i potęgi, umieli zjednać sobie łaskę bogatych i opiekę możnych. Byli oni pilni, gorliwi, spokojni, byli wzorami sprawiedliwości a przedewszystkiem miłosierdzia. Na widok życia tak doskonałego i obyczajów tak czystych, wszelkie uprzedzenie znikało, umilkło szyderstwo, a pojęcia zakorzenionego przesądu ustępowały zwolna w obec prawdy chrześciańskiéj. Los klasy robotniczéj stanowi kwestyą sporną dzisiaj: zostanie ona rozwiązaną za pomocą rozsądku lub bez niego i nie może to być rzeczą obojętną, czy ona się rozstrzygnie w jeden, czy też drugi sposób. Robotnicy chrześciańscy rozstrzygną ją łatwo za pomocą rozsądku, jeżeli połączywszy się w stowarzyszenia i słuchając roztropnego kierownictwa, wstąpią na drogę, na któréj ich ojcowie i przodkowie znaleźli swoje i narodów dobro. Jakąkolwiek byłaby w ludziach siła uprzedzeń i namiętności, jeżeli przewrotna wola nie stłumiła zupełnie poczucia sprawiedliwości i uczciwości, to prędzéj czy późniéj przychylność publiczna zwróci się ku robotnikom, gdy ich zobaczy czynnymi i skromnymi, przekładającymi sprawiedliwość nad zysk a ceniącymi nad wszystko sumienne spełnianie obowiązków. Ztąd wyniknie i ta druga korzyść, że nadzieja dobrobytu i wielkie ułatwienia staną się udziałem tych robotników, którzy żyli w pogardzie wiary chrześciańskiéj, albo zachowywali zwyczaje, których ona zabrania. Robotnicy ci sądzą zwykle, iż stali się igraszką zwodniczych nadziei i kłamliwéj ułudy. Czują oni bowiem z nieludzkiego postępowania swych panów, iż ci ostatni oceniają ich jedynie na wagę złota, zdobytego ich pracą; co do stowarzyszeń, które ich usidliły, widzą oni dobrze, że zamiast miłości i miłosierdzia, znajdują tam tylko niesnaski wewnętrzne, owe nierozłączne towarzyszki nędzy zuchwałéj i niedowierzającéj. Iluż to z sercem złamanem, ciałem wycieńczoném pragnęłoby zrzucić to upokarzające jarzmo, lecz nie śmieją oni bądź to dla szacunku ludzkiego, bądź też z obawy przed nędzą. A zatem dla tych wszystkich robotników stowarzyszenia katolickie mogą stać się wielce pożyteczne, wzywając wahających się, aby w ich łonie szukali środka przeciwko wszelkiéj niedoli, przyjmując żałujących z ochotą i zapewniając im straż i opiekę.

Widzicie, czcigodni Bracia, przez kogo i jakiemi środkami powinna kwestya ta zostać rozstrzygniętą. Niechaj każdy zabierze się do pracy, która mu jest przeznaczoną, i to bez zwłoki, aby przez ociąganie się z podaniem środka, nie uczynić złego, tak już niebezpiecznego, nieuleczalném. Niechaj rządzący korzystają z powagi opiekuńczéj ustaw i instytucyi; niechaj bogaci i pracodawcy pamiętają o swoich obowiązkach; niechaj robotnicy, o których los chodzi, bronią swych interesów na drodze prawéj a ponieważ tylko religia — jak to powiedzieliśmy na wstępie — jest zdolną zniszczyć złe przy korzeniu, niechaj wszyscy pamiętają o tem, że pierwszym warunkiem jest przywrócenie obyczajów chrześciańskich, bez których nawet środki podawane przez roztropność ludzką jako najskuteczniejsze, nie będą zdolne wydać zbawiennych owoców. Co do Kościoła św., to jego działanie nie zawiedzie nigdy i będzie tem płodniejszém, im więcéj będzie mogło się rozwijać z większą swobodą: a to pragniemy, aby zrozumieli i pełnili wszyscy ci, których zadaniem jest czuwać nad dobrem publicznem. Niechaj duchowni rozwiną wszystkie siły ducha i zasoby gorliwości i niechaj pod wpływem powagi słów Waszych i przykładów, Czcigodni Bracia, nie przestają wpajać w ludzi wszystkich warstw zasad ewangelicznych życia chrześciańskiego, niechaj pracują wszystkiemi siłami nad zbawieniem ludów a nadewszystko niechaj starają się budzić w innych miłość, tę władczynią i panią wszystkich cnót. W istocie bowiem zbawienia głównie spodziewać się można z obfitego działania miłości; mówimy tu o miłości chrześciańskiéj bliźniego, która mieści w sobie całą ewangelią, która, zawsze gotowa poświęcać się ku wspieraniu bliźniego i jest środkiem bardzo pewnym przeciwko zarozumiałości wieku i nieumiarkowanéj miłości samego siebie; mówimy o téj cnocie, któréj działanie i boskie znamię Apostół Paweł św. opisał w tych słowach: „Miłość cierpliwą jest, łaskawą jest... nie szuka swego i wszystko znosi... wszystko wytrwa. (I Korynt. XIII 4—7.)

Jako rękojmią łask i świadectwo Naszéj przychylności, udzielamy Wam, Czcigodni Bracia, z całego serca każdemu z osobna, waszemu duchowieństwu i wiernym błogosławieństwa apostolskiego w Panu.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 15 maja 1891 r., w czternastym roku Naszego pontyfikatu.

Leon XIII Papież.

O tém i owém.

III.

Wiec katolików niemieckich w Gdańsku przychodzi do skutku i to na początku miesiąca września r. b., — odbędzie się wprawdzie pierwszy bez Windthorsta, co snem wiecznym legł u stóp Najświętszéj Panny w hanowerskim hramie — ale odbędzie się, jak wszystkie wiece niemieckie katolickie, wspaniale, z licznym udziałem wiernych i duchownych, z błogosławieństwem Ojca św., z udziałem Najprzew. księży Biskupów niemieckich, jeśli nie osobistym, to piśmiennym itd.

Natomiast wiec katolików Polaków Zachodniopruskich, który się miał odbyć dnia 12 lipca, został odroczony na połowę września. Cieszyliśmy się na ten wiec polsko-katolicki w Zachodnich Prusach i mieliśmy nadzieję, że przy znanéj gruntowności i systematyczności braci naszych w Prusach Zachodnich będzie to pierwszy wiec w rodzaju takich, o jakich my niejednokrotnie wspominaliśmy — a o które się też i niekiedy u nas gniewano... Odroczenie tego wieca jakoś złą dla nas jest wróżbą, poczynamy się obawiać, czy myśl tak sympatycznie podjęta nie wpadnie zupełnie we wodę... Wprawdzie nazwisko tak zacnego i szanowanego obywatela, jak pana Emila Czarlińskiego, jest dla nas pewną rękojmią, że bez poważnéj przyczyny rzecz z obranego toru nie zejdzie, ale zawzdy zaczynamy się lękać o jéj powodzenie.

Słyszymy z drugiéj strony, że na wiecu katolików niemieckich ma być wyznaczony jeden dzień dla Polaków, że ma się odbyć wiec polsko-katolicki w

Gdańsku pod przewodnictwem jednego z wiceprezesów Polaków na ten cel obranego, i że już czynią się jakoweś przygotowania. Nam się też niejedno dziwnie przedstawia. Dla wieca polsko-katolickiego w Toruniu, który urządzić mieli Polacy, czasu do przygotowania było *za mało*. Teraz dla wieca polskiego w Gdańsku, który ma się odbyć jako przyczepka do wieca katolików niemieckich, czasu jest *dosyć* — czém się to dzieje? Dla czego do współudziału w wiecu gdańskim nie zaproszono braci naszych z Prus Zachodnich? — wszakżeż tam już gotowa organizacya tych, co czynili przygotowania do wieca polskiego w Toruniu?

Nam się zdaje, że takie *fuzye* możliwe są sposobem prowincyonalnym — i byłyby bardzo dobre, gdyby się odbywał wiec katolicki zachodnio-pruski lub górnośląski; wtedy Niemcy mogą odbywać wiec po niemiecku — a Polacy po polsku, nawet jednocześnie. Ale gdy katolicy Niemcy odbywają 38 walne zebranie katolików niemieckich, wtedy naszem zdaniem, Polacy nie mogą się do tego przyczepiać ni ztąd ni z owąd. Polacy mogliby tylko wystąpić jako Polacy z całego zaboru pruskiego — a do tego trzeba dłuższych przygotowań, aniżeli je obecnie wykonać można — i, prawdą a Bogiem, na dwa takie wielkie wiece równocześnie, Gdańsk bodaj czy się nadaje.

Naszem zdaniem najlepiéj będzie, gdy katolicy Niemcy odbędą swój wiec w Gdańsku, jak byli uchwalili i postanowili — a my zachowamy się w obec tego wieca tak, jak się zachowywaliśmy w obec tylu innych wieców katolickich niemieckich. Bywały tam na nich jednostki, aby się przypatrzyć, przysłuchać i pouczyć. Był nawet ks. prałat Stablewski w Bonn — a my, jeśli Pan Bóg pozwoli, weźmiemy liczniejszy udział w naszym polsko-katolickim wiecu w Toruniu, który ma się odbyć w połowie września.

My bynajmniéj nie podsuwamy katolikom niemieckim, aby urządzając wiec swój w Gdańsku chcieli nas Polaków zaćmić, pokazać, że katolików Polaków tam nie ma, że tylko jest żywioł katolicko-niemiecki. Tego nie przypuszczamy ani też nie imputujemy katolikom niemieckim, bo to byłoby dzieciństwem. Ale to wiemy i to głośno powiadamy, że jeżeli Polacy w obec ruchliwości katolików niemieckich nie wezmą się energicznie do dzieła, do *organizacyi*, to ostatecznie, mimo liczebnéj przewagi, mało ich będzie znać, podczas gdy katolicy Niemcy dominować będą nie tylko na wiecu w Gdańsku, ale i w organizacyi wyborczéj, w pracach społecznych i na innych polach. Lekceważyć téj organizacyi i téj ruchliwości nie można, byłby najwyższy czas, aby naprzeciw niéj (albo raczéj *obok* niéj) postawiono naszą polską, rodzimą, katolicką pracę i organizacyą.

Odbieramy sprawozdanie z niedzielnéj wycieczki Kółka rólniczego w Strzelnie do wsi Książa, położonéj niedaleko Stodół, a należącéj do parafii polanowskiéj. — Podczas gdy w Strzelnie odbywała się majówka Przemysłowców tamtejszych, włościanie oglądali w Książu gospodarstwo Franciszka Głuszka — a było ich na téj rewizyi około 24, a nadto panowie wicepatron Mlicki z Ostrówka, Amrogowicz z Rzeszynka, Matczyński, Jaraczewski z Wronów, Pasztalski z Ostrowia, kilku księży i t. d. Rewizya wypadła doskonale, bo Głuszek, gorliwy członek Kółka, skrzętnie i umiejętnie gospodarzy. Tylko mróz z piątku na sobotę dał się we znaki tak oziminom jako też i jarzynom, nawet ogrodowiznom, a na polach widać znaczne ślady spustoszenia, chociaż przed tem wszystko bardzo pięknie oczom się przedstawiało. Na tem zebraniu po rewizyi gospodarstwa, poruszono też sprawę lepszego chowu bydła a mianowicie *krów*, celem powiększenia dochodów z obory i z mleka. W tym względzie zalecano gospodarzom bardzo powiększenie liczby krów i lepsze ich paszenie, aby mogli więcéj mleka odstawiać do mleczarni w kolonii Stodoły, albo też założyć drugą mleczarnią w Ciechrzu, parafii rzadkwińskiéj. Postanowiono o tem mówić jeszcze zasadniczéj i gruntowniéj na przyszłem zebraniu Kółka, na którem będzie także mowa o melioracyi gruntów włościańskich.

Powiatowe zebranie Kółek włościańsko-rólniczych na powiaty inowrocławski i strzeliński odbędzie się w Inowrocławiu dnia 5 lipca w dzień świętych Cyryla i Metodego, co za dobry znak uważać należy. Obecnym będzie szanowny nasz Patron Kółek pan Maksymilian Jackowski.

Oburzający jest przebieg procesu w Bochum w sprawie redaktora p. Fussangla, który w małéj gazetce „Westfälische Volks-Zeitung“ wykrywa całą wielką machinacyą pana tajnego radzcy Baarego, co to jako jeneralny dyrektor akcyjnego stowarzyszenia bochumskiego najprzód wodzi rej w mieście i z kliką podobnych sobie nacyonał-liberałów układa listę podatkową, jak sam chce, zamiast jakie 6—8000 marek płaci podatku tylko ośm set — podczas gdy biedni katolicy muszą się ciągnąć jak struny, który jest królem potężnéj spekulacyi na szyny i osie kolejowe (Schienen Ring), a tak zręcznie umie manipulować z podrabianiem stępli, że mu to przez 16 lat uchodzi! W tym czasie Baare jest prawą ręką Bismarcka i wielką powagą w różnych sprawach kolejowych, handlowych, celnych itd. Potrzeba było dopiero pana Fussangla, aby odsłonił trochę przyłbicę tego pana radzcy i rzucił potężny smug światła na różne machinacye, których się wobec $^2/_3$ części katolików od lat 20 dopuszcza garstka „narodowców“ liberałów i masonów — zawsze w imię wielkiéj ojczyzny niemieckiéj, a głównie celem napchania dziurawéj kabzy wolnomularskiéj. Ciekawy będzie koniec tego procesu.

Proces prasowy o sprawy podatkowe w Bochum.

V.

W poniedziałek przesłuchał sąd kilkudziesięciu świadków i dwóch rzeczoznawców, aby skonstatować, czy i o ile ci świadkowie i inne osoby były za nizko opodatkowane. Następujący urzędnicy towarzystwa bochumskiego, należący do stronnictwa narodowo-liberalnego tak byli opodatkowani: Inżynier Dieffenbach, ewan., był w 5 stopniu, a powinien był być w 12; inżynier Bering, kat. nar. lib., był w 12 stopniu, a należał tylko do 7 stopnia; inżynier J. Gremme, kat. nar. lib., był w 10 stopniu, a powinien był być w 2 stopniu; inżynier Dörbecke, ewang. nar. lib., należał do 4 st., a płacił podatek w 1 st.; inżynier Wasum, ew. nar. lib., płacił w 3 st., a należał właściwie do 11 st.; inżynier C. Gremme, kat. nar. lib., płacił podatek w 10 stop., a należał właściwie tylko do 2 stopnia; inżynier Ellmeering, ewang. nar. lib., powinien był płacić w 6 st., a należał do 3 st.; inżynier Rumpf, ewang. nar. lib., był w 1 st., a powinien był płacić w 5 stopniu; inżynier Regener, ew. nar. lib., opłacał podatek w 3 stopniu, a powinien był płacić w 8 stopniu. Następnie stwierdzono jeszcze kilkadziesiąt opodatkowań, z których znaczna część nie odpowiadała dochodom censytów. Ci atoli zeznali, że komisye szacunkowe nie znały ich właściwego dochodu.

W wtorek oświadczył prokurator, jak donosi telegram z biura Wolffa, że z dotychczasowego śledztwa przeciw Baaremu nie wykazało się, aby tenże był wiedział o fałszowaniu stępli na szynach, osiach itp. Dziś jeszcze król. prokurator nie może wiedzieć, czy zachodziły jakie niedokładności przy odstawianiu szyn itp., tyle atoli dotychczas wiadomém, że niczego nie dowiedziono. Zresztą śledztwo toczy się daléj, ale przed piątkiem ukończoném nie zostanie. „Freis. Ztg“ odpowiada na ten telegrom, że „dotychczas jeszcze nie było przykładu, aby prokuratorya w toku śledztwa, takie czyniła rewelacye. Prawdopodobnie telegram niedokładnie streścił wyrzeczenie król. prokuratora.“

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 9 czerwca.

(99 posiedzenie.)

Początek o godz. 1 min. 15.

Przy stole ministeryalnym: pp. *Heyden, Herrfurth* i komisarze.

Przyjąwszy projekty odnoszące się do udziału fabryk w ciężarach na budowę dróg, Izba przystępuje do obrad nad projektem dep. *Walthera*, dotyczącym usunięcia spustoszeń, spowodowanych przez powodzie w r. 1890. W tym celu mają być użyte pozostałe fundusze z r. 1888.

Dep. *bar. Bodenhausen* wnosi, aby tych funduszów użyć także na regulacyą rzek.

Dep. *bar. Huene* żąda, aby pieniędzy tych użyć także na usunięcie szkód wyrządonych przez powodzie tegoroczne, dep. *hr. Kanitz* (kons.) zaś wnosi o rozprzestrzenienie funduszu na szkody, wyrządzone przez powódź 1889 r.

Dep. *Barth* (wolnokons.) uzasadnia wniosek dep. Walthera, poczem minister *Herrfurth* oświadcza, iż godzi się na tendencyą wniosku, lecz nie uważa wskazanéj drogi za odpowiednią. Z funduszy z r. 1888 rządowi nie pozostało już nic do rozporządzenia, zresztą, zdaniem mówcy, doswiadczenia, jakie zrobił rząd w 1888 i 1889 r. okazały, że daleko sięgające zapomogi, udzielane jednostkom, nie przyniosły odnośnym częściom kraju pożytku. Rząd natomiast uważa za potrzebne udzielić pomocy do budowy grobli i przedłoży niebawem odnośny projekt.

Dep. *Koseritz* (kon.) proponuje, aby wszystkie te wnioski oddać komisyi rólniczéj, i porozumieć się z rządem co do oświadczenia ministra.

Dep. *Boediker* (centr.) stwierdza, że minister, wedle ustawy z 1888 r., może uchwalonych w niéj środków dostarczyć za pomocą pożyczki.

Po przemówieniach kilku jeszcze posłów, odzywających się głównie w interesie lokalnym, Izba oddaje wnioski pod obrady komisyi agraryjnéj, wzmocnionéj przez 7 jeszcze członków.

Następne posiedzenie jutro o godz. 11 (petycye).

Koniec o godz. $3^1/_2$.

KORESPONDENCYE.

Wrzesnia, 9 czerwca.

(Urodzaje. — Baty za religią. — Towarzystwo Przemysłowe. — Biechowo).

(N.) Żniwo u nas zapowiedziało się świetnie, ale co będzie po przymrozku nocnym z piątku na sobotę, to Bóg jedyny wie. — W wielu miejscach perki pomarzły, i leżą czarne, jak tabaka, aleć gospodarze się pocieszają, że się jeszcze wymłodzą.

O zaprowadzenie nauki języka polskiego po szkołach gorliwie się stara komitet ad hoc wybrany.

Obywatel z Strzałkowa radził mi się, czy ma zaskarżyć nauczyciela (Niemca i ewangelika), za poniewieranie dziecka za to, że opuszcza w soboty po południu szkołę dla nauki, w któréj ksiądz przygotowuje dzieci do Sakramentów św. Sądzę, że wszyscy rodzice, których dzieci za to były batożone, powinni takiego pana podać do sądu, by się nauczył lepiéj wypełniać wolę swego Monarchy, który pragnie i żąda, by ludowi wiara była zachowaną. — Dzieci się opowiedziały, a pomimo tego walił chłopcom po 10 wyraźnie dziesięć batów, a dziewczętom łapy. Upominany o to, nic sobie z tego nie robił, i operacyą bolesną powtórzył, — a nawet na karę pisał, aż dopiero pan inspektor to zganił i zakazał. Że w Słupcy walą baty, toć to Moskale, ale z Strzałkowem przecie poczyna się zachodnia cywilizacya!

W Strzałkowie, jak mi on obywatel powiadał, krzątają się wielce nad założeniem towarzystwa przemysłowo-rólniczego. Szczęść Boże!

Biechowo, słynne w Wielkopolsce, jak Gostyń, Tursk, Lutynia i inne, gdzie Marya szczodrzéj łaski swe wydziela, jak to już pisaliście, sprzedane na kolonizacyą; — kontrakt był podpisany dnia 2 maja. Niech się p. Ł. dobrze jeszcze nad tem zastanowi i cofnie, gdy odwrót możebny; — niech pomni, że kto ziemię rodzinną krwią i potem naszych ojców zroszoną obcym *zaprzedaje lekkomyślnie*, ten z nią zaprzedaje *przeszłość i przyszłość narodu!*

NIEMCY.

Berlin, 9 czerwca. Konferencya pastorów w Kasslu uchwaliła przesłać ministrowi wyznań obszerny memoryał w sprawie krzywoprzysięstw. Jako jedną z głównych przyczyn krzywoprzysięstwa oznaczono na rzeczonéj konferencyi sposób odbierania przysięgi. Jako rzecz pożądaną przyjęto: 1) zniesienie przysięgi przed złożeniem świadectwa z względów psychologicznych i dla tego, ponieważ przysięgający często nie rozumie sędziego dokładnie albo nawet nie wie, na co ma przysięgać. 2) Ograniczenie o ile możności składania przysięgi w drobniejszych sprawach karnych. 3) Inny sposób objaśniania przysięgi, ponieważ dotychczasowy nie odpowiada ani co do formy, ani co do treści godności i znaczeniu przysięgi, jako wezwania Boga na świadka prawdy.

— *W obec* wycieczek prasy wolnomyślnéj stwierdza „Koeln. Ztg.,“ że ministerstwo stanu nie myśli zadosyćuczynić żądaniu wolnomyślnego stronnictwa i nie ogłosi materyału, dotyczącego ceł zbożowych. Pewna część tego materyału, służąca ministerstwu za podstawę do jednomyślnéj uchwały, jest czysto poufnéj natury i oddaną została rządowi dla własnéj informacyi.

— *Hr. Waldersee* przybył wczoraj do Friedrichsruh i został powitany na dworcu przez ks. Bismarcka. Po południu obwoził książę swego gościa po lesie saskim. Wieczorem powrócił ks. Waldersee do Altony. Dnia tego przybył także hr. Herbert do Friedrichsruh.

— *Obrady* konferencyi rzemieślniczéj mają rozpocząć się definitywnie w dniu 15 b. m. w sali parlamentu.

— *„Reichsanz.“* ogłasza ustawę, odnoszącą się do zmiany ordynacyi procederowéj z 1 czerwca 1891 r. i ustawę o ochronie wzorów.

— *System trzyklasowy* wyborczy, jak zapowiadają z urzędowéj strony, ma doznać w związku z nową ustawą podatkową w przyszłéj sesyi niektórych zmian, które jednak zasadniczego nie mają mieć znaczenia. W tym celu ministerstwo spraw wewnętrznych zbiera bardzo obfity materyał statystyczny.

— *Bawarski minister* oświecenia ma przybyć w najbliższym czasie do Berlina, w celu naradzenia się w sprawie wniosku, dotyczącego powrotu zakonu Redemptorystów.

— *Z Londynu* donoszą, że w hotelu Seyda odbyło się tam w tych dniach zebranie Niemców, na którem miano się porozumieć co do urządzenia pochodu robotników na uczczenie cesarza Wilhelma podczas bytności jego w Londynie. Zebranie to skończyło się jednakże na niczém, ponieważ socyaliści niemieccy podnieśli od razu wielką wrzawę i przeszkadzali obradom.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 10 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe.** Lekarz praktyczny dr. Jan Traciński w Mysłowicach mianowany został fizykiem powiatowym na powiat zaberski.

---

* ***Kanalizacya.*** Wczorajsza ulewa znów wzbudziła pewne wątpliwości, czy kanalizacya w mieście naszem, o ile jest przeprowadzoną, zdolna jest odprowadzić większe masy nagle spadającéj wody. Faktem jest, że właśnie i świeżo skanalizowane ulice były głęboko zalane, a w niżéj położonych miejscach woda do sklepów się lała. Możeby się nadawało dokładnie zbadać teraz już przyczyny tych powodzi ulicznych, powtarzających się coraz częściéj od czasu zaprowadzenia kanalizacyi. Istnieje opinia, nie wiemy, o ile uzasadniona, że zbyt ciasne kanały i dopływy odprowadzić wody nie mogą. Byłoby bardzo przykrą rzeczą, gdyby po całkowitem przeprowadzeniu kanalizacyi okazać się miała potrzeba powtórzenia drogiéj roboty i rozszerzenia kanałów, — naturalnie na koszt właścicieli domów, którzy, jak w wielu innych, tak i w téj sprawie są tylko niemymi świadkami, zmuszonymi płacić za to, czego sami nie postanowili.

* **Na Unitów** w gubernii Orenburskiéj do dyspozycyi ks. Prałata dr. Chotkowskiego: X. X. (stępel pocztowy Sroda) 6 marek.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwartą jest we wtorki i czwartki od godziny 10 rano do godziny 2 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2. Członkowie Towarzystwa sztuk pięknych mają wstęp bezpłatny.

Cena biletu 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Dyrekcya.

Fr. Dobrowolski. W. B. Engeström.

* **Ogromna ulewa** i burza srożyła się wczoraj pomiędzy godziną 7 a 8 w Poznaniu i okolicy. Deszcz spadł w takiéj ilości, że mas wody kanały objąć nie mogły, wskutek czego tu i owdzie nastała formalna powódź, jak na rogu ulicy Rycerskiéj i placu Wilhelmowskiego i w dzielnicach niżéj położonych. Do wielu sklepów wtargnęła woda na stopę i więcéj wysoko, tak że do wypumpowania jéj zarekwirować trzeba było straż ogniową. (Zob. powyżéj).

* **Szkoły** i różne Stowarzyszenia zwiedzają teraz często Ogród zoologiczny tutejszy. Zwracamy przeto uwagę, że szkoły ludowe tylko minimalne wstępne opłacają i restaurator Ahlers daje im pokrzepienie po cenach zniżonych. Tak samo wydaje koléj żelazna bilety po cenach zniżonych znacznie nie tylko szkołom, ale i każdemu, jeżeli zamówi bilety od razu najmniéj dla 30 osób.

---

(16)

Z akt grodzkich.

Skreślił

Stanisław Karwowski,

dr. fil.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 128.)

Tymczasem umarł Roman Rychłowski, a pozostała po nim wdowa poszła za Adama Orwat Czernika, rotmistrza wojska koronnego. Ale brat zmarłego Józef z Ostrowa Rychłowski sprawy nie popuścił. Na jego żądanie musiał magistrat kaliski wydać mniemanych czarowników, Jana z Bierzwia i Szymona Musiała z Kraszewic, którzy się schronili do Kalisza, sądowi ostrzeszowskiemu. Kamiennik uciekł z więzienia kaliskiego, za co skazano magistrat na zapłatę podwójnego zakładu starościńskiego, a sądowi przez połowę.

Sprawa rozstrzygnięta została w grodzie ostrzeszowskim 17 czerwca 1776 r. Przed sądem stanęli Józef Rychłowski, Adam Czernik w imieniu żony, Jakób Wierzbięta Doruchowski, Józef Zalewski w imieniu byłego magistratu kaliskiego i byłego burmistrza Kaźmierza Podborowicza, oraz ówczesnego magistratu burmistrza Adama Okalińskiego i wójta Wawrzyńca Byśkiewicza, wreszcie Tomasz Żelisławski w imieniu Michała księcia Radziwiłła, kasztelana wileńskiego, starosty grabowskiego.

Gdy powyższe praktyki celem skrócenia życia Romana Rychłowskiego przez Jana z Bierzwia i Szymona Musiała stwierdzone zostały, skazał sąd Jakóba Doruchowskiego na rok i sześć niedziel wieży dolnéj, po odsiedzeniu zaś kary miał natychmiast przed księgami grodzkiemi ostrzeszowskiemi wypłacić 3000 grzywien polskich Józefowi Rychłowskiemu pod karą banicyi, a sądowi 500 grzywien pod tąż karą. Mniemani zaś czarodzieje, ponieważ już dość długo siedzieli, skazani zostali jeszcze na 6 tygodni więzienia i to na koszt Rychłowskiego, a ku poprawie życia mieli co sobotę otrzymywać 100 plag w obecności Rychłowskiego lub jego zastępcy.

Magistrat kaliski zwolniono z obowiązku dostawienia zbiegłego Kamiennika, gdy Józef Zalewski przysiągł w jego imieniu, że nie wie, gdzie się zbieg znajduje, nakazano jednak wójtowi kaliskiemu, aby w razie schwytania Kamiennika taką samę karę mu wymierzył, jaka spotkała jego wspólników, że jednak magistrat trzykrotnie o tych ludzi przegrał sprawę w trybunale piotrkowskim, przeto za każdą kondemnatę miał zapłacić stronie pozywającéj zwykły zakład starościński w grodzie kaliskim w przeciągu sześciu tygodni, sądowi zaś połowę natychmiast pod karą banicyi.

Co się tyczy oskarżonéj Czernikowéj, to chociaż jawne jéj porozumienie z czarownikami całkowicie stwierdzone nie zostało, to jednakże, ponieważ ich w Giżycach utrzymywała i przechowywała, a Doruchowskiego od praktyk nie powstrzymywała, skazał ją sąd na pół roku wieży górnéj, a po jéj odsiedzeniu miała ona lub mąż jéj, gdyby ją chciał zastąpić, zapłacić Rychłowskiemu 2000 złp. pod karą banicyi, a sądowi 500 złp.

Trupią głowę kazał sąd woźnemu odnieść na cmentarz parafialny, resztę zaś przedmiotów, przez czarowników używanych, spalić.

14. Proces o gwałty na komorze grabowskiéj.

Zimą 1778 roku przejeżdżał Jan Suchorzewski, chorążyc bydgoski, przez grabowską komorę celną graniczną. Obowiązkiem jego było przystanąć, ale zuchwały szlachcic nie zważając ani na przepisy, ani na ostrzeganie i wołanie strażników, jechał daléj. Przyskoczyli tedy do niego strażnicy Tomasz Myszkowski i Jan Rojewski i zaczęli łyć go dotkliwemi słowy. I Suchorzewski nie żałował gęby, wreszcie porwał się gniewliwie do pistoletu, wymierzył do strażników i strzelić usiłował, lecz pistolet zawiódł. Wtedy Suchorzewski uderzył nim kilka razy Myszkowskiego, a bezbronnego rewizora Ludwika, Belinę ciął szablą w ramię. Belina skoczył do stancyi po szablę, chcąc się bić z Suchorzewskim, ale ten się tymczasem oddalił. Spostrzegł tylko Belina Ludwika lokaja, który uciekał przez zamarzłą Prosnę, pistolet nabity w ręku trzymając. „I ten strzelał!“ — krzyknął Belina i strażnikom gonić go i bić rozkazał. Puścił się w pogoń Myszkowski. Nagle ów człowiek padł na lód twarzą tak gwałtownie, że mu się krew z ust i z nosa puściła. Leżącego nieprzytomnie uderzył Myszkowski silnie kijem przez plecy, co także Rojewski uczynił, a gdy potém wzięto zbiega w areszt i prowadzono do karczmy, jeszcze dwa razy go Myszkowski uderzył. Biedny ten człowiek niebawem umarł, nieopatrzony przez cyrulika, lubo na opatrzenie go dał był Suchorzewski czerwony złoty.

Nazajutrz po owym wypadku, rzekł Suchorzewski do Myszkowskiego: „Miałeś szczęście, że pistolet nie puścił, i możesz ten dzień obserwować, bo mając cię dobrze na celu, niechybniebym cię był zabił.“

Sprawa o te gwałty rozstrzygniętą została w Warszawie, w pałacu Rzeczypospolitéj Krasińskich zwanym, na komisyi Rzeczypospolitéj Skarbu Koronnego w kadencyi sądowéj prawem przepisanéj dnia 14 września 1778 r.

Na mocy praw o opowiedzeniu się i rewizyi na komorach celnych, mianowicie pogranicznych, tudzież praw z lat 1643 i 1659 r. i uniwersała Jana III, bezpieczeństwo oficyalistom skarbowym tak jak zjazdom publicznym warujących, uznał sąd Suchorzewskiego winnym, nakazując, aby tenże wieżą wyższą grodu wieluńskiego za niedziel dwanaście zasiadł i jéj siedzenie niedziel dwie nieprzerwanie kończył, a przy wyjściu z wieży grzywien 500 rewizorowi i strażnikom komory grabowskiéj lub ich umocowanemu plenipotentowi przed księgami grodu wieluńskiego pod karą wywołania, tak co do siedzenia wieży, jako i zapłacenia grzywien w przypadku sprzeciwiania się ogłoszeniu podległą, a sądowi swemu przez połowę pod zwykłą surowością natychmiast zapłacił.

Co do śmierci Ludwika lokaja, to sąd orzekł, że rewizora i strażników o rozmyślne i dobrowolne zabójstwo winić nie można, lecz że śmierć jego z gwałtownego na lód upadku jako przypadkową uważać należy. Natomiast nakazał, aby Belina, który funkcye swoje przekroczył, wieżę wyższą grodu wieluńskiego na niedziel ośm zasiadł i jéj siedzenie przez tydzień jeden nieprzerwanie kończył, a przy wyjściu z wieży zakład jeden starościński sukcesorom Ludwika lokaja pod karą wywołania, tak co do siedzenia wieży, jako i zapłacenia grzywien w przypadku sprzeciwiania się przed księgami grodu wieluńskiego wydanemi podległą, sądowi zaś swemu przez połowę natychmiast pod zwykłą ostrością zapłacił.

Co się tyczy strażników Myszkowskiego i Rojewskiego, ponieważ o bicie kijem przekonani zostali, przeto tym zdrożnością karę przyzwoitą wymierzając, areszt z poparcia Suchorzewskiego na nich nałożony, a z obowiązku tegoż aresztu więzienie w dybach przez czas przeszło siedmiomiesięczny dotąd poniesione wycierpiane za słuszną karę sąd deklarował i nakazał, aby na jéj dopełnienie Myszkowski wieżę wyższą grodu wieluńskiego za niedziel ośm zasiadł i jéj siedzenie przez niedziel dwanaście bez przestanku kończył, przy wyjściu zaś z wieży zakład jeden starościński, a Rojewski pół zakładu Suchorzewskiemu i sukcesorom zmarłego Ludwika lokaja, niemniéj Belina, Myszkowski i Rojewski taksy grodowéj 120 grzywien sukcesorom Ludwika lokaja do rąk urodzonego Mikołajewskiego, pisarza komory grabowskiéj, zapłacili pod karą wywołania, a Mikołajewski pod tąż karą, aby zakłady i grzywny najdaléj w niedziel sześć po ich odebraniu prawdziwym spadkobiercom Ludwika lokaja za autentycznym kwitem rzetelnie wręczył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* **Ostatni powodzianie** opuścili wczoraj barakę przy forcie Prittwitz. Było tam jeszcze 19 rodzin.

* **Loterya.** Ciągnienie czwartéj klasy 184 loteryi pruskiéj rozpocznie się dnia 16 czerwca i trwać będzie do 4 lipca. Losy odnowić należy do dnia 12 b. m. godziny 6 wieczorem.

* **Wolsztyn.** Zeszłego piątku zakupiono tu na targu remontowym z 23 spędzonych koni tylko 3.

* **Rawicz.** Obowiązki landrata powiatu rawickiego objął komisorycznie asesor rejencyjny Lewald.

* **Dyrektor** seminaryum kcyńskiego dr. Kulla ogłasza w „Schles. Schul-Ztg.“, że nie ulotnił się bez śladu, lecz że otrzymał od przełożonéj swéj władzy urlop aż do 1 lipca z powoleniem pobytu aż do tego czasu we Wrocławiu. W czasie tym był téż już raz w Kcyni, tak samo jego małżonka.

* **Z Inowrocławia** donoszą pisma niemieckie: W dniu 30 z. m. pasło się bydło z Król. Polskiego z sąsiedniego kordonu granicznego na polu konarskiém. Rządzcy majątku tego udało się zająć 2 konie, które jednakże zwrócono właścicielowi, rosyjskiemu sołdatowi, który solennie przyrzekł, że już nigdy koni w szkodę nie puści. Tymczasem w dniu 2 czerwca pasły się znowu na tém polu krowy, konie i świnie z kordonu; zajęto znowu 2 krowy i już ich nie wydano. Gdy znowu tego samego dnia po południu pasły się krowy i świnie na polu konarskiém, przybiegli robotnicy dominialni i zabrali jednę krowę; gdy ją do folwarku prowadzili, strzelali do nich sołdaty, a kula jedna ze strzałów tych ugrzęzła tuż przy nogach robotników w ziemię.

* **Dla lekarza** Polaka, chcącego się osiedlić w Prusach Zachodnich, wskazać może „Gazeta Tor.“ bardzo dobre miejsce.

* **W Berlinie** uderzył wczoraj piorun w ćwiczącą się pierwszą kompanią pułku grenadyerów gwardyi imienia cesarza Franciszka Józefa i zabił konia kapitana Quasta i ogłuszył i poranił śmiertelnie kilku trębaczy. Kapitan Quast, który krótko przedtem zeszedł był z konia, ocalał. Stan zdrowia rażonego piorunem gefrajtra Bära, — jak nam dziś donosi telegram, — polepszył się cokolwiek wczoraj wieczorem. Lekarze spodziewają się utrzymać go przy życiu: reszcie porażonych żołnierzy nie zagraża niebezpieczeństwo.

* **Dla zwiedzenia międzynarodowéj wystawy** sztuki w Berlinie, wydawane będą w dniach 13 i 26 b. m., daléj dnia 9 i 22 lipca, 4, 17 i 31 sierpnia, wreszcie dnia 10 września do wszystkich pociągów soobowych (nie pospiesznych) na 40 stacyach w obrębie król. dyrekcyi kolei żelaznych we Wrocławiu bilety powrotne drugiéj i trzeciéj klasy do Berlina (kolej miejska) po cenach niższych i ze znacznem przedłużeniem ważności biletu. Tłumoki podróżne do 25 kilogr. wolne od opłaty. Opłata wynosi: z **P o z n a n i a** (na Zbąszyń lub Krzyż, ważne przez 7 dni) II kl. 18.80 marek, III klasy 12.50 marek; ze **W s c h o w y** na Żaronę, Benau lub Reppen II klasa 20,10 marek, III klasa 13.40 mk.; z **K r o t o s z y n a** na Oleśnicę, Mochbern, Lignicę lub Srodę, Swiebodzinę, Frankfurt n. O. 30.60 resp. 20.40 marek; z **L e s z n a** na Głogów Żarowę lub Benau, Reppen 21.40 mk. resp. 14.30 marek; z Ostrowa na Srodę, Swiebodzinę, Frankfurt n. O. lub Krzyż (ważne przez 8 dni) 26,90 marek resp. 18 mk.; z **R a w i c z a** na Głogów, Żarowę lub Renau, Reppen (ważne przez 8 dni) 23,80 marek resp. 15.90 marek. Wszelkich dalszych wiadomości udzielają odnośne stacye.

Podobne ulgi poczyniła i dyrekcya bydgoska i to w dniu 13 czerwca 1) Do pociągu 66 (z Olsztyna o godz. 2,37 z rana) wydawane będą bilety w Olsztynie, Ostródzie, Iławie, Jabłonowie, Toruniu (w mieście i na Podgórzu), Solcu, Bydgoszczy i Nakle; 2) do pociągu 70 (z Bydgoszczy o godz. 5,45 rano) w Bydgoszczy, Nakle, Pile, Trzciance, Wieleniu i Krzyżu; 3) do pociągu 88 (z Inowrocławia o godz. 1,11 po południu) w Inowrocławiu, Mogilnie, Trzemesznie, Gnieźnie i Pobiedziskach; dla połączenia z temi pociągami: do pociągów 961 (z Damasławka o godz. 7,33 przed południem) w Damasławku i Kcyni. Do pociągu 982 (z Wągrówca o godz. 5,10 z rana) w Wągrówcu. Do pociągu 451 (z Rogoźna o godz. 6,10 z rana) w Rogoźnie i Chodzieży. Do pociągu 924 (ze Strzałkowa o godz. 12,20 w południe) w Wrześni i Swarzędzu. Opłata wynosi zwykłą opłatę w jednę stronę + 1/5 tejże, zaokrąglona w górę do pełnych trojaków, Ważność biletów przedłużona jest o 2 dni.

* **Kraków.** Prezydent miasta Krakowa Szlachtowski, ogłosił odezwę, w któréj wzywa do przystępowania do spółki „Pomoc“ w Poznaniu, mającéj na celu zapewnienie bytu teatrowi w stolicy Wielkopolski.

* **Sprawą Morskiego Oka**, którą zagrabić chcą Węgrzy resp. ks. Hohenlohe, zajmowało się Koło polskie w Wiedniu na posiedzeniu dnia 4 b. m. Na posiedzeniu tem był obecny członek galicyjskiego wydziału krajowego poseł rusiński p. Sawczak, który dał potrzebne wyjaśnienia, poczem p. Sokołowski zażądał, aby klub wniósł w téj sprawie interpelacyą w izbie poselskiéj do rządu, zapytującą, czy wiadome są rządowi bezprawia, popełnione przez Węgrów w celu przywłaszczenia sobie „Morskiego oka“, a jeżeli są wiadome, jakie środki zamierza rząd austryacki użyć dla odparcia napaści węgierskiéj. Pan Sokołowski złożył też na stole obrad gotową interpelacyą. Wszczęła się bardzo gorąca rozprawa. Prawie wszyscy mówcy oburzeni byli bezczelnością węgierską. Żądano ogólnie energicznego działania. Pan Chrzanowski wniósł, żeby Koło wybrało komisyą, złożoną z czterech członków, która zajęłaby się sprawą interpelacyi. Wniosek ten przyjęto i wybrano do téj komisyi prezesa Koła p. Jaworskiego i posłów: Sokołowskiego, Madeyskiego i Chrzanowskiego z tem zleceniem, żeby komisya przedstawiła na najbliższem posiedzeniu Koła ostatecznie sformułowaną interpelacyą, która znowu ma być na najbliższem posiedzeniu Izby, w następny poniedziałek, wniesioną. — Trzeba zatem wyczekiwać odpowiedzi hr. Taaffego, zanim orzec będzie można, jaki obrót weźmie sprawa tatrzańska, pokojowy lub wojenny? Galicya, a względnie Przedlitawia, jest w swojem dobrem prawie co do posiadania „Morskiego Oka,“ chodzi więc o to, żeby swych praw dobrze broniła. Bądź co bądź, wejdzie sprawa tatrzańska w fazę międzyrządowych rokowań i wymiany pism wzajemnéj. — Co jednak będzie, jeśli do zgody nie przyjdzie, jeśli rząd węgierski będzie trwał przy swojem, a austryacki przy swojem? Jaka tu jest wyższa instancya? Wedle naszego zdania, może tylko korona w takim razie spełnić rolę sędziego rozjemczego. Jednakże można się spodziewać, że Węgrzy, jeśli bezprawność postępowania co do „Morskiego Oka“ będzie, jak to mówią, „czarno na białem,“ wykazaną i udowodnioną, cofną się z honorem z téj dla nich wcale niehonorowéj sprawy. Są przecież pewne względy moralne, względy narodowéj przyzwoitości, których bezkarnie gwałcić nie wolno. — W sprawie téj otrzymała „N. Ref.“ z Zakopanego pod dniem 8 b. m. następującą korespondencyą: „Na spornéj przestrzeni przy Morskiem Oku droga celem przywiezienia już przygotowanego budynku w Jaworzynie, pod osłoną 4 węgierskich żandarmów i całéj straży lasowéj, na dniu 5 b. m. ukończoną została, zaś w dniu 6 b. m. plac pod budowę schroniska wyrównano. Dziś, tj. 8 b. m. zamówiono odpowiednią ilość fur, by cały budynek w jednym dniu na miejsce budowy dostawić i tamże również pod osłoną tychże żandarmow w najkrótszym czasie sie ukończyć. Żandarmi węgierscy mają tamże przez przeciąg 4 miesięcy pozostać, za co ks. Hohenlohe dodatkiem 12 złr. na jednego się przyczynia. Mieszkańcy gminy Białki są nadzwyczaj postępowaniem tém rozgoryczeni i zachodzi obawa ponownego starcia, zatém wysłało dziś starostwo w Nowym targu jednego urzędnika i dwóch żandarmów z Nowego Targu, by możliwemu starciu zapobiedz. Węgrzy od dwóch miesięcy zaczęli drogę budować, a nasze władze jakby nic o tém nie wiedziały. Ironią poprostu było posyłanie urzędnika i żandarmów dla perswadowania pokrzywdzonym, by z zimną krwią patrzyli, jak Węgrzy na obcem terytoryum i obcéj własności gospodarują. Interwencya rządu i kraju jest niezwłocznie potrzebną, bo wina w razie nieszczęścia spadnie na nasze władze, które miały dosyć czasu do zmuszenia Węgrów, aby do rozstrzygnięcia sporu nie przedsiębrali żadnych robót, do czego obie strony się zobowiązały, a czego p. Koegel, rządzca dóbr ks. Hohenlohe, nie dotrzymał“.

* **Z Wołoczysk** otrzymał „Przegląd“ następujące doniesienie: Obywatel ziemski, pan Boneau, właściciel dóbr w krzemienieckim powiecie, miał ciągły zatarg z włościanami, którzy podburzani przez socyalistów i nihilistów, wypasali mu systematycznie łąki. Po każdym takim fakcie wytaczał pan Boneau sprawę przed sąd, ale, jak zwykle w sądach, rzecz szła w odwłokę, proces się ciągnął w nieskończoność, a tymczasem włościanie urządzali nowy zajazd na łąki i p. B. wytaczał im nowy proces. Kilka dni temu wsiadł pan Boneau na konia około północy, strzelbę przewiesił przez plecy i pojechał obejrzeć swe pola, aby się przekonać, czy kto mu nie robi szkody. Dojechawszy do łąki, zobaczył chłopów pasących konie; podjechał więc do nich i łagodnie zaczął im przedkładać niewłaściwość ich postępowania. W tem chłopi, na wpół pijani, zaczęli mu ostro odpowiadać, a gdy on im kazał opuścić łąkę, rzucili się do niego z kijami. I byliby go tak samo obili jak przed kilku laty hr. Branickiego, albo może i zabili, gdyby nie to, że p. Boneau zdjął w jednéj chwili dubeltówkę — i zmierzywszy w tłuszczę, dał raz po razie dwa strzały: dwaj chłopi się zatoczyli, jeden padł trupem na miejscu, a drugi jest śmiertelnie ranny. Na ten widok reszta chłopów poczęła uciekać, a pan Boneau udał się wnet do miasteczka, opowiedział sprawnikowi o całem zajściu i zażądał wysłania na miejsce komisyi śledczéj. Zajście to wywołało w całym kraju ogromne wrażenie.

* **Warszawa.** Z kół kompetentnych zaprzeczają doniesieniu dzienników, jakoby przedsiębrane obecnie surowe zarządzenia przeciw żydom w Petersburgu, Moskwie, Kijowie i Odesie, miały być rozszerzone na żydów przebywających w Warszawie.

* **Warszawa.** Ministerstwo oświaty odmówiło zatwierdzenia pewnemu zapisowi testamentowemu na rzecz studentów uniwersytetu warszawskiego, a to dla tego, że ofiarodawca wyraził wolę, aby zapomogi były udzielane tylko uczniom religii katolickiéj.

* **Emigracya.** P. S. Barszczewski, przebywający w Buenos Ayres, pisze do „Kur. Warsz.“, że dowiedziawszy się, iż wychodźcy polscy mrą w Brazylii z głodu, udał się do dr. Alsiny, dyrektora departamentu emigracyi w Buenos Ayres z zapytaniem, czyby rząd argentyński nie przyjął owych nieszczęśliwych. „Bardzo chętnie przyjmiemy tych ludzi, odparł dr. A., ale czy wszyscy oni są rolnikami?“ „Nie, jest pomiędzy nimi wielu rzemieślników“. „*Pas des artisans*, zawołał dr. A., widzisz pan, ilu ich włóczy się po ulicach bez pracy i chleba. Przytém w ogóle my ludzi bez pieniędzy nie przyjmujemy. Są oni dla nas ciężarem, nie pomocą“. P. B. donosi, że rząd argentyński ziemi darmo nie daje, zresztą i w tym kraju pojawił się ruch emigracyjny do Brazylii, lecz i tamtejszych wychodźców spotyka taki sam los, jak naszych.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 11go czerwca śś. Barnaby ap. i Jolenty.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39.
Zachód o godzinie 8 minut 19.

* **Skandal w Londynie.** Przed sądem przysięgłych w stolicy Albionu rozstrzyga się obecnie bardzo interesująca sprawa, do któréj są wmieszane najwybitniejsze osobistości świata arystokratycznego, gdyż nawet książę Walii staje, jako świadek. Proces sam nie przedstawia w dodatniem świetle wyższych sfer społeczeństwa angielskiego, bo idzie w nim o zwykłe oszustwo przy grze w karty.

Broniącym się od zarzutu fałszerstwa, w czasie partyi baccarata, jest sir Wiliam Gordon-Cumming, podpułkownik gwardyi szkockiéj, znany członek Jockey-Clubu londyńskiego i osobisty przyjaciel następcy tronu. Liczy zaledwie lat czterdzieści, a jako żołnierz położył niemałe zasługi w krainie Zulusów i w bitwie pod Tel-el-Kebir.

Proces, sam wytoczył o szczerstwo, lecz dowody przeciwko niemu są bardzo silne i wątpić należy, czy się zdoła uniewinnić.

Sprawa rozpoczęła się w przeszłym tygodniu i łatwo się można domyśleć, że sala audyencyonalna przepełnioną jest wyborową publicznością. Funkcyę prokuratora spełnia pan Karol Russel, obrońcami Gordon-Cumminga są adwokaci: E. Clarke i M. Gill. Na ławie przysięgłych zasiadają ludzie inteligentni, naumyślnie wybrani, jakkolwiek o baccaracie posiadają bardzo słabe wyobrażenie. Nawet p. Karol Russel, przed ośmiu dniami nie wiedział, czy istnieje podobna gra na świecie, a lord Coleridge, najwyższy szef magistratury angielskiéj, dotąd nie ma jeszcze pojęcia o parolach, masie, reszcie i innych technicznych wyrażeniach téj „szlachetnéj“ zabawki. Proces więc będzie sądzony, przez osoby, dla których znajomość przedmiotu jest więcéj, niż problematyczna.

Po prawéj stronie lorda Coleridge, zasiadł książę Walii, w towarzystwie swego sekretarza pana Knollys. Prezes sądu oznajmił, iż pierworodny syn królowéj Wiktoryi obecnym jest nie w charakterze zwykłego spektatora, lecz jako świadek wezwany przez jednę stronę. Nie wie, kiedy będzie mógł przesłuchać Jego Wysokość, ale w każdym razie zastósuje się do życzenia, wyrażonego przez następcę tronu.

Pan Clarke odczytuje skargę Gordon-Cumminga. Przedtem objaśnia jeszcze przysięgłym, co to jest baccarat i tłómaczy im, że przy dobréj karcie, jeżeli się bankier zgodzi, można podnieść stawkę, a przy złéj obniżyć. W zamku Trauby-Chroft nie grano na pieniądze, lecz żetonami różnych kolorów i wartości. Przez dwa wieczory bank trzymał zawsze książę Walii, a generał Owen Wiliams służył mu za kasyera. Właśnie w tym zamku zarzucono fałszerstwo Gordon Cummingowi, iż mając wygraną kartę, podsuwał żetony i zwiększał stawkę. Na drugi dzień został tenże zawezwany do księcia Walii i tam mu otwarcie wypowiedziano słowa prawdy. Gordon-Cumming silnie zaprotestował, lecz książę rzekł: — „Cóż możesz zrobić wobec zeznania pięciu wiarygodnych osób?“ — Na tem się zakończyła konferencya i w parę chwil późniéj lord Coventry zaproponował Cummingowi, aby podpisał dokument, który został odczytany na posiedzeniu.

W tym dokumencie zobowiązał się pod słowem honoru nigdy w życiu nie dotknąć kart, w zamian czego świadkowie zachowają tajemnicę. Dlaczego podpisał ten akt fatalny? Adwokat objaśnił, że uczynił to w nadziei uniknięcia skandalu i pod presyą osób znakomitych, a dowód, że uważano go za człowieka uczciwego, opiera na tem, iż Gordon-Cumming z żadnego klubu nie został dotąd wykreślony.

Po odczytaniu skargi, Russel zaczyna badanie i według jego twierdzenia, opartego na zeznaniach świadków, Gordon Cumming postawił 5 funtów szterlingów, a następnie widząc, że wygra, podsunął jeszcze 10 funtów szterlingów. Obwiniony stanowczo temu zaprzecza.

Na drugiem posiedzeniu Russel bada daléj, lecz Gordon-Cumming odpowiada jasno i zwięźle. Na zapytanie, dla czego podpisał dokument? odpowiada: — „Chciałem oszczędzić przykrości innym i wreszcie straciłem głowę, bo nie wiedziałem, co robię.“ — Nieszczęściem dla niego w aktach znajduje się list, wystósowany do jenerała Owen Wiliamsa, nazajutrz po wypadku, gdy miał opuszczać zamek Trauby-Croft. W liście tym jakkolwiek nie przyznaje się do oszustwa, lecz oświadcza, że trudno mu walczyć w obec pięciu oskarżycieli i w karty grać więcéj nie będzie. Nie może także przyjąć 5600 franków, które mu się należą od księcia Walii. Prosi, aby tenże pieniądze obrócił na jaki cel dobroczynny. Książę Walii kazał mu powiedzieć: „Że nie uważa za stósowne występować ostro przeciwko niemu, lecz zeznania są tak obciążające, iż trudno je odeprzeć. Dopóki będzie wypełniał zobowiązanie, wszyscy postanowili milczeć. Co zaś do pieniędzy, to przesyła czek na bank Sassona i może z niemi zrobić, co mu się podoba.“

Badany książę Walii zeznaje, iż osobiście grze Gordon-Cumminga nie może nic zarzucić; w obec jednak twierdzenia pięciu ludzi honoru, musi się przyłączyć do ich zdania. Jenerał Owen Williams nic nie wiedział. Zajęty był tylko wypłatą i odbieraniem żetonów.

— Czy pan wierzysz w możebność oszustwa ze strony sir Gordon-Cumminga? — zagytał sędzia Asquith.

— Niestety! tak. — Słowa jenerała zrobiły wrażenie w całém audytoryum.

Lord Artur Wilson, bez ogródki mówi, że Gordon-Cumming oszukiwał.

Pan Sevett, pasierb pani Wilson i jego żona potwierdzają to samo.

Wyrok w procesie tym podajemy w rubryce telegramów.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 9 czerwca. Dzisiaj wniosło Koło polskie w Izbie interpelacyą w sprawie naruszenia granicy galicyjskiéj przy Morskiem Oku.

Wiedeń, 9 czerwca. Komunikat nadesłany z Petersburga do „Pol. Corr.“ zaprzecza kategorycznie pogłoskom, które się w dziennikach angielskich pojawiły, jakoby tuż przed przybyciem pary carskiéj do Moskwy, odkryć miano bomby dynamitowe w biurze prowizorycznem cłowem wystawy francuzkiéj.

Petersburg, 9 czerwca. Carowa wróci z Krymu, dokąd się z Moskwy udała, po upływie 12 dni do Petersburga. Jeśli polepszenie w zdrowiu wielkiego księcia Jerzego postępować będzie daléj tak, jak obecnie, wyjedzie on także z carową do Petersburga. Przyjedzie też do Rosyi królowa grecka Olga i spędzi czas jakiś w zamku Pawłowsku, należącym do jéj ojca wielkiego księcia Konstantego. Carewicza Mikołaja, który z polecenia ojca ma przyspieszyć swą podróż przez Syberyą, spodziewają się w Petersburgu przed imieninami cara, przypadającemi na dzień 3 sierpnia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 9 czerwca.

BAZAR. Książę Radziwiłł z Antonina, pani Mańkowska z Winnejgóry, pani hr. Potworowska z Goli, pani Chełkowska ze Staregogrodu, hr. Łącki z Lwówka, Czorba z Krajewic, Stablewski z Wrocławia, Welisz z Warszawy.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Grodzicki z Psarskiego, Jonas z żoną ze Smogulca, Markovitsch z żoną z Kalisza, ks. proboszcz Bielewicz z Gniewkowa, Meisner z Wrocławia, Schnieber z Berlina.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 9 czerwca 1891 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. C.
Mullaghmore	764	W. 5	pogodnie	11
Aberdeen	765	W.Płd.W. 1	bez chmur	12
Chrystiansund	762	Z.Płd.Z. 5	mgła	7
Kopenhaga	762	Płn.W. 2	pół zachm.	11
Sztokholm	760	spokojnie.	bez chmur	14
Haparanda	762	Płn.Z. 2	pochmurno	9
Petersburg	756	Z. 3	pochmurno	9
Moskwa	761	Płd.Z. 1	zachm.	8
Kork, Queenst.	762	W.Płd.W. 4	pół zachm.	13
Cherbourg	760	Płn. 4	zachm.	12
Helder	756	Płn.W. 5	deszcz	12
Sylt	760	W.Płn.W. 3	pochmurno	13
Hamburg	757	W.Płn.W. 4	zachm.	12
Swinemünde	759	Płn.W. 4	pochmurno	10
Neufahrwasser	762	W. 2	pogodnie	12
Kłajpeda	763	Z. 2	bez chmur	1[illegible]
Paryż	756	Z.Płn.Z. 3	zachm.	14
Monaster	750	Płd.W. 3	zachm.	12
Karlsruhe	757	Płd.Z 4	pochmurno	17
Wiesbaden[1]	756	Płd.Z. 2	pochmurno	16
Monachium	759	W. 1	bez chmur	17
Kamienica	757	Płd.Z. 5	pochmurno	16
Berlin	757	W. 4	deszcz	12
Wiedeń	756	Płd.Płd.Z. 2	pochmurno	23
Wrocław	757	W. 3	zachm.	18
Isle d'Aix	760	Płn.W. 6	zachm.	14
Nizza	762	Płd.Z. 1	pogodnie	14
Tryest	760	Z. 3	zachm.	23

[1]) Nocą burza.

Pogląd na stan powietrza.

We wspomnianym wczoraj pasie nizkiego ciśnienia utworzyła się płytka depresya, zbliżająca się do zachodn o-niemieckiego wybrzeża, gdzie wywołuje deszcze przy jędrnych! wiatrach z PłnW. Barometryczna zwyżka na PłnZ. opada. Temperatura w Niemczech południowych jest prawie normalną, a na PłnZ. jest znacznie chłodno. Na Z. Niemiec zaszły liczne burze. W Wiesbadenie spadło 29, w Karlsruhe 33, w Utrechcie 21, w Biarritz 39 mm. deszczu.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w czerwcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
9. Pop. 2	750,7	PłdW. sil.	zachm.	+21,9
9. Wie. 9	748,3	PłnW. sil.	zachm.[1])	+16,2
10. Ran. 7	747,9	Płn. silny	zachm.	+15,2

[1]) Około wieczora burza z silnym deszczem.

Dnia 9 czerwca maximum ciepła +21,9° Cel.
„ „ minimum ciepła +10,4° „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 10 czerwca. — (S p r a w o z d a n i e g i e ł d o w e).

Stan powietrza: pochm.

Ż y t o: bez in.

O k o w i t a: wyżéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedzino —,— w miejscu (bez beczki) tow. opadat. 50-ta 69,50 pł. 70-ta 49,70, czerwiec 50-ta 69,50 m., 70-ta 49,70 m., sierpień 50-ta 70,10 m., 70-ta 50,30 m.

(S p r a w o z d a n i e u r z ę d o w e).

O k o w i t a (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 69,50 mrk., 70-ta 49,70 m., kwiecień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

Poznań, 10 czerwca. — Ceny mąki. — **P s z e n n a** 27,50, **r ż a n a** 23.50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu d. 10 czerwca 1891.	TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica . . 100 kilg.	25	—	24	50	24	—	—	—
„ nowa	—	—	—	—	—	—	—	—
Żyto	20	30	19	80	19	40	—	—
Jęczmień	16	—	15	—	14	50	—	—
Owies	17	30	16	70	—	—	—	—
Groch wrzący	17	—	16	50	—	—	—	—
„ na paszę	16	—	15	50	—	—	—	—
Kartofle	5	—	4	—	—	—	—	—
Rzep	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	9	50	8	80	8	—	—	—
„ niebieski	8	—	7	20	—	—	—	—

Wrocław, 9 czerwca 1891.

Ż y t o (za 1000 funt.) —.—. wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk., na czerwiec 208,0 żąd., czerwiec-lipiec 206,0 żąd., lipiec-sierpień 196,0 żąd., wrzesień-październik 190,0 żądano.

O k o w i t a za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —,— litr, upływ. wypowiedzenie — m., na czerwiec (50-ta) 69,90 żąd.. (70-ta) 50,10 żądano, czerwiec-lipiec (70-ta) 50,10 żąd., lipiec-sierpień 50,60 żądano, sierpień-wrzesień 50,60 żądano.

Cena wypowiedziana na dzień 10 czerwca: żyto 208,00 mrk.. pszenica — mrk., owies 164,00 mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 62,00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat konsumc.) dnia 9 czerwca: (50-ta) 69,90 mrk. (70-ta) 50 10 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	23	90	23	70	23	30	22	80	22	30	21	80
„ żółta	23	80	23	60	23	30	22	80	22	30	21	80
Żyto	20	80	20	50	20	30	19	10	19	60	19	10
Jęczmień	16	50	15	80	14	90	14	40	13	80	12	80
Owies	16	30	16	10	15	90	15	70	15	50	15	30
Groch	16	80	16	30	15	80	15	30	14	30	13	80

Bydgoszcz, 9 czerwca,

P s z e n i c a: dobra, zdrowa 200—235 mk., poślednia —— mk., piękna ponad notowanie.

Ż y t o dobre, zdrowe gatunki 190—200 mrk., poślednie —— mrk., piękne ponad notowanie.

J ę c z m i e ń według jakości 150—165 mrk., do browarów bez in.

G r o c h na paszę 155—165 mrk., wrzący 166 do 180 mrk.

O w i e s według jakości 165—178 m.

O k o w i t a 50-ta 71,00, 70-ta 51,00 m.

Szczecin, 9 czerwca.

P s z e n i c a stale, za 1000 kilogr. w miejscu 225—237 płacono, na czerwiec 239,0 płac., na wrzesień-paźdz. 208 0 płac.

Ż y t o staléj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 204—210 płacono, na czerwiec 210,0 płacono, na wrzesień-październik 187,5—189 pł.

O w i e s niezm. za 1000 kilogr. w miejscu 161—165 płacono.

O l é j r z e p i o w y cicho, za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 60,25 żąd., czerwiec 60,25 żąd., wrzesień-październik 60,5 żądano.

O k o w i t a m. zm., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 50,5 płac., 50-ta —,— płc., czerwiec 50,0 nom., na sierpień-wrzesień 47,2 nom.

Magdeburg, 9 czerwca. — C u k i e r ziarnisty excl. worka 92% 17,75, cukier ziarn. excl. 88% 17,00, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—, Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14,50. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa —,—. f. Rafinada chlebowa 28,50, mielona rafin. II z beczką 28,00, miel. Melis I z beczką 26,50. Stale. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za czerwiec 13,35 płac., 12,37½ żąd., lipiec 13,42½ płac., 13,45 żąd., sierpień 13,50 płacono, 12,52½ żąd., październik 12,42½ płac., 12,47½ żąd. Lepiéj Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 9 czerwca. — O k o w i t a spok., za czerwiec-lipiec 35¼ żąd., lipiec-sierpień 36— żąd., sierpień-wrzesień 36¾ żąd., wrzesień-październik 36¾ żąd. — K a w a good average Santos za czerwiec 82½, za wrzesień 79½, za grudzień 71¾, za marzec 70—. Usposobienie potw. Obrót —— miechó.

(Nadesłano.)

Środek dla kobiet. Panienka, obwód regencyi poznańskiéj. Dziękując, donoszę Panu niniejszem uprzejmie, że wysoko cenione aptekarza *Richarda* Brandta pigułki szwajcarskie miały bardzo dobry skutek u méj żony Natalii Stuerzenbecher z domu Bercher przeciwko jéj cierpieniom hemoroidalnym, tak że jest teraz pomimo wielkich przyżytych cierpień, rzeźwa i zdrowa. Mogę więc *Richarda* Brandta pigułki szwajcarskie, których dostać można w aptekach po 1 marce za pudełko, wszystkim podobnie cierpiącym jak najgoręcéj polecić. A. Stuerzenbecher. — Należy zawsze być ostrożnym żeby przy kupnie otrzymać prawdziwe aptekarza *Richarda* Brandta pigułki szwajcarskie z *białym* krzyżem w *czerwonym* polu, a nie odebrać naśladownictwa. (1013)

Oznaczone na każdem pudełku w ilościach części składowe są następujące: ząbownik, krwawnik, alwa, piołun, koniczyna polna, korzeń goryczkowy.

Telegram giełdowy

Berlin, 10 czerwca 1891. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	9	10
Pszenica osłab.		
na czerwiec	233 —	232 50
na wrzesień-październik	219 75	210 75
Żyto słabiéj.		
na czerwiec	211 50	210 50
na wrzesień-październik	191 75	193 —
Oléj rzep. słabiéj.		
na czerwiec	60 40	60 30
na wrzesień-październik	60 60	60 40
Okowita staléj.		
eksportowa	51 50	51 80
na czerwiec-lipiec	50 40	50 80
na sierpień-wrzesień	50 90	51 10
na wrzesień-październik	48 40	48 70
na październik-listopad	45 30	45 70
spożywcza	— —	— —
Owies		
na czerwiec	165 25	166 —
Wyp.-żyta wsp.		
Wyp.-okowity kw. eksportowa	40,000	4,000
„ „ „ spożywcza	,000	,000

Kurs z dnia	9	10
Consol. 4%	105 60	105 60
Consol. 3½%	99 10	99 10
Poznańskie 4% listy zastawne	101 40	101 30
Poznańskie 3½% listy zastawne	96 20	96 10
Poznańskie listy rentowe	101 90	102 —
Poznańskie oblig.	95 —	95 —
Austryackie banknoty	174 30	174 50
Austryacka renta srebrna	80 40	80 50
Rosyjskie banknoty	241 10	241 20
Rosyjskie listy zastawne	100 90	101 10
Polskie 5% listy zastawne	75 —	74 80
Polskie likwidacyjne listy zast.	72 90	72 60
Węgierska 4% renta złota	92 —	91 80
Węgierska 5% renta papier.	85 50	88 40
Austryackie kredytowe akcye	164 40	164 40
Austryackie francuskie koleje	123 30	124 —
Lombardy	47 —	46 10
Usposobienie: spok.		

Szczecin, 10 czerwca 1891. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	9	10
Pszenica stale.		
na czerwiec	239 —	230 —
na wrzesień-październik	208 —	209 —
Żyto stale.		
na czerwiec	210 —	211 —
na wrzesień-październik	189 —	190 —
Olej rzep. spok.		
na czerwiec	60 20	60 20
na wrzesień-październik	60 50	61 50
Okowita niezm.		
w miejscu spożywcza	— —	— —
„ eksportowa	50 50	50 40
„ na czerwiec eksportowa	50 —	50 20
„ na sierpień-wrzesień eksp.	50 50	50 70
Petroleum		
w miejscu	11 —	11 —

Gdańsku pod przewodnictwem jednego z wiceprezesów Polaków na ten cel obranego, i że już czynią się jakoweś przygotowania. Nam się też niejedno dziwnie przedstawia. Dla wieca polsko-katolickiego w Toruniu, który urządzić mieli Polacy, czasu do przygotowania było *za mało*. Teraz dla wieca polskiego w Gdańsku, który ma się odbyć jako przyczepka do wieca katolików niemieckich, czasu jest *dosyć* — czém się to dzieje? Dla czego do współudziału w wiecu gdańskim nie zaproszono braci naszych z Prus Zachodnich? — wszakżeż tam już gotowa organizacya tych, co czynili przygotowania do wieca polskiego w Toruniu?

Nam się zdaje, że takie *fuzye* możliwe są sposobem prowincyonalnym — i byłyby bardzo dobre, gdyby się odbywał wiec katolicki zachodnio-pruski lub górnośląski; wtedy Niemcy mogą odbywać wiec po niemiecku — a Polacy po polsku, nawet jednocześnie. Ale gdy katolicy Niemcy odbywają 38 walne zebranie katolików niemieckich, wtedy naszem zdaniem, Polacy nie mogą się do tego przyczepiać ni ztąd ni z owąd. Polacy mogliby tylko wystąpić jako Polacy z całego zaboru pruskiego — a do tego trzeba dłuższych przygotowań, aniżeli je obecnie wykonać można — i, prawdą a Bogiem, na dwa takie wielkie wiece równocześnie, Gdańsk bodaj czy się nadaje.

Naszem zdaniem najlepiéj będzie, gdy katolicy Niemcy odbędą swój wiec w Gdańsku, jak byli uchwalili i postanowili — a my zachowamy się w obec tego wieca tak, jak się zachowywaliśmy w obec tylu innych wieców katolickich niemieckich. Bywały tam na nich jednostki, aby się przypatrzyć, przysłuchać i pouczyć. Był nawet ks. prałat Stablewski w Bonn — a my, jeśli Pan Bóg pozwoli, weźmiemy liczniejszy udział w naszym polsko-katolickim wiecu w Toruniu, który ma się odbyć w połowie września.

My bynajmniéj nie podsuwamy katolikom niemieckim, aby urządzając wiec swój w Gdańsku chcieli nas Polaków zaćmić, pokazać, że katolików Polaków tam nie ma, że tylko jest żywioł katolicko-niemiecki. Tego nie przypuszczamy ani też nie imputujemy katolikom niemieckim, bo to byłoby dzieciństwem. Ale to wiemy i to głośno powiadamy, że jeżeli Polacy w obec ruchliwości katolików niemieckich nie wezmą się energicznie do dzieła, do *organizacyi*, to ostatecznie, mimo liczebnéj przewagi, mało ich będzie znać, podczas gdy katolicy Niemcy dominować będą nie tylko na wiecu w Gdańsku, ale i w organizacyi wyborczéj, w pracach społecznych i na innych polach. Lekceważyć téj organizacyi i téj ruchliwości nie można, byłby najwyższy czas, aby naprzeciw niéj (albo raczéj *obok* niéj) postawiono naszą polską, rodzimą, katolicką pracę i organizacyą.

Odbieramy sprawozdanie z niedzielnéj wycieczki Kółka rólniczego w Strzelnie do wsi Książa, położonéj niedaleko Stodół, a należącéj do parafii polanowskiéj. — Podczas gdy w Strzelnie odbywała się majówka Przemysłowców tamtejszych, włościanie oglądali w Książu gospodarstwo Franciszka Głuszka — a było ich na téj rewizyi około 24, a nadto panowie wicepatron Mlicki z Ostrówka, Amrogowicz z Rzeszynka, Matczyński, Jaraczewski z Wronów, Pasztalski z Ostrowia, kilku księży i t. d. Rewizya wypadła doskonale, bo Głuszek, gorliwy członek Kółka, skrzętnie i umiejętnie gospodarzy. Tylko mróz z piątku na sobotę dał się we znaki tak oziminom jako też i jarzynom, nawet ogrodowiznom, a na polach widać znaczne ślady spustoszenia, chociaż przed tem wszystko bardzo pięknie oczom się przedstawiało. Na tem zebraniu po rewizyi gospodarstwa, poruszono też sprawę lepszego chowu bydła a mianowicie *krów*, celem powiększenia dochodów z obory i z mleka. W tym względzie zalecano gospodarzom bardzo powiększenie liczby krów i lepsze ich paszenie, aby mogli więcéj mleka odstawiać do mleczarni w kolonii Stodoły, albo też założyć drugą mleczarnią w Ciechrzu, parafii rzadkwińskiéj. Postanowiono o tem mówić jeszcze zasadniczéj i gruntowniéj na przyszłem zebraniu Kółka, na którem będzie także mowa o melioracyi gruntów włościańskich.

Powiatowe zebranie Kółek włościańsko-rólniczych na powiaty inowrocławski i strzeliński odbędzie się w Inowrocławiu dnia 5 lipca w dzień świętych Cyryla i Metodego, co za dobry znak uważać należy. Obecnym będzie szanowny nasz Patron Kółek pan Maksymilian Jackowski.

Oburzający jest przebieg procesu w Bochum w sprawie redaktora p. Fussangla, który w małéj gazetce „Westfälische Volks-Zeitung“ wykrywa całą wielką machinacyą pana tajnego radzcy Baarego, co to jako jeneralny dyrektor akcyjnego stowarzyszenia bochumskiego najprzód wodzi rej w mieście i z kliką podobnych sobie nacyonał-liberałów układa listę podatkową, jak sam chce, zamiast jakie 6—8000 marek płaci podatku tylko ośm set — podczas gdy biedni katolicy muszą się ciągnąć jak struny, który jest królem potężnéj spekulacyi na szyny i osie kolejowe (Schienen Ring), a tak zręcznie umie manipulować z podrabianiem stępli, że mu to przez 16 lat uchodzi! W tym czasie Baare jest prawą ręką Bismarcka i wielką powagą w różnych sprawach kolejowych, handlowych, celnych itd. Potrzeba było dopiero pana Fussangla, aby odsłonił trochę przyłbicę tego pana radzcy i rzucił potężny smug światła na różne machinacye, których się wobec $^2/_3$ części katolików od lat 20 dopuszcza garstka „narodowców“ liberałów i masonów — zawsze w imię wielkiéj ojczyzny niemieckiéj, a głównie celem napchania dziurawéj kabzy wolnomularskiéj. Ciekawy będzie koniec tego procesu.

Proces prasowy o sprawy podatkowe w Bochum.

V.

W poniedziałek przesłuchał sąd kilkudziesięciu świadków i dwóch rzeczoznawców, aby skonstatować, czy i o ile ci świadkowie i inne osoby były za nizko opodatkowane. Następujący urzędnicy towarzystwa bochumskiego, należący do stronnictwa narodowo-liberalnego tak byli opodatkowani: Inżynier Dieffenbach, ewan., był w 5 stopniu, a powinien był być w 12; inżynier Bering, kat. nar. lib., był w 12 stopniu. a należał tylko do 7 stopnia; inżynier J. Gremme, kat. nar. lib., był w 10 stopniu, a powinien był być w 2 stopniu; inżynier Dörbecke, ewang. nar. lib., należał do 4 st., a płacił podatek w 1 st.; inżynier Wasum, ew. nar. lib., płacił w 3 st., a należał właściwie do 11 st.; inżynier C. Gremme, kat. nar. lib., płacił podatek w 10 stop., a należał właściwie tylko do 2 stopnia; inżynier Ellmeering, ewang. nar. lib., powinien był płacić w 6 st., a należał do 3 st.; inżynier Rumpf, ewang. nar. lib., był w 1 st., a powinien był płacić w 5 stopniu; inżynier Regener, ew. nar. lib., opłacał podatek w 3 stopniu, a powinien był płacić w 8 stopniu. Następnie stwierdzono jeszcze kilkadziesiąt opodatkowań, z których znaczna część nie odpowiadała dochodom censytów. Ci atoli zeznali, że komisye szacunkowe nie znały ich właściwego dochodu.

W wtorek oświadczył prokurator, jak donosi telegram z biura Wolffa, że z dotychczasowego śledztwa przeciw Baaremu nie wykazało się, aby tenże był wiedział o fałszowaniu stępli na szynach, osiach itp. Dziś jeszcze król. prokurator nie może wiedzieć, czy zachodziły jakie niedokładności przy odstawianiu szyn itp., tyle atoli dotychczas wiadomém, że niczego nie dowiedziono. Zresztą śledztwo toczy się daléj, ale przed piątkiem ukończoném nie zostanie. „Freis. Ztg“ odpowiada na ten telegrom, że „dotychczas jeszcze nie było przykładu, aby prokuratorya w toku śledztwa, takie czyniła rewelacye. Prawdopodobnie telegram niedokładnie streścił wyrzeczenie król. prokuratora.“

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 9 czerwca.

(99 posiedzenie.)

Początek o godz. 1 min. 15.

Przy stole ministeryalnym: pp. *Heyden, Herrfurth* i komisarze.

Przyjąwszy projekty odnoszące się do udziału fabryk w ciężarach na budowę dróg, Izba przystępuje do obrad nad projektem dep. *Walthera*, dotyczącym usunięcia spustoszeń, spowodowanych przez powodzie w r. 1890. W tym celu mają być użyte pozostałe fundusze z r. 1888.

Dep. *bar. Bodenhausen* wnosi, aby tych funduszów użyć także na regulacyą rzek.

Dep. *bar. Huene* żąda, aby pieniędzy tych użyć także na usunięcie szkód wyrządonych przez powodzie tegoroczne, dep. *hr. Kanitz* (kons.) zaś wnosi o rozprzestrzenienie funduszu na szkody, wyrządzone przez powódź 1889 r.

Dep. *Barth* (wolnokons.) uzasadnia wniosek dep. Walthera, poczem minister *Herrfurth* oświadcza, iż godzi się na tendencyą wniosku, lecz nie uważa wskazanéj drogi za odpowiednią. Z funduszy z r. 1888 rządowi nie pozostało już nic do rozporządzenia, zresztą, zdaniem mówcy, doswiadczenia, jakie zrobił rząd w 1888 i 1889 r. okazały, że daleko sięgające zapomogi, udzielane jednostkom, nie przyniosły odnośnym częściom kraju pożytku. Rząd natomiast uważa za potrzebne udzielić pomocy do budowy grobli i przedłoży niebawem odnośny projekt.

Dep. *Koseritz* (kon.) proponuje, aby wszystkie te wnioski oddać komisyi rólniczéj, i porozumieć się z rządem co do oświadczenia ministra.

Dep. *Boediker* (centr.) stwierdza, że minister, wedle ustawy z 1888 r., może uchwalonych w niéj środków dostarczyć za pomocą pożyczki.

Po przemówieniach kilku jeszcze posłów, odzywających się głównie w interesie lokalnym, Izba oddaje wnioski pod obrady komisyi agraryjnéj, wzmocnionéj przez 7 jeszcze członków.

Następne posiedzenie jutro o godz. 11 (petycye).

Koniec o godz. $3^1/_2$.

KORESPONDENCYE.

Wrzesnia, 9 czerwca.

(Urodzaje. — Baty za religią. — Towarzystwo Przemysłowe. — Biechowo).

(N.) Żniwo u nas zapowiedziało się świetnie, ale co będzie po przymrozku nocnym z piątku na sobotę, to Bóg jedyny wie. — W wielu miejscach perki pomarzły, i leżą czarne, jak tabaka, aleć gospodarze się pocieszają, że się jeszcze wymłodzą.

O zaprowadzenie nauki języka polskiego po szkołach gorliwie się stara komitet ad hoc wybrany.

Obywatel z Strzałkowa radził mi się, czy ma zaskarżyć nauczyciela (Niemca i ewangelika), za poniewieranie dziecka za to, że opuszcza w soboty po południu szkołę dla nauki, w któréj ksiądz przygotowuje dzieci do Sakramentów św. Sądzę, że wszyscy rodzice, których dzieci za to były batożone, powinni takiego pana podać do sądu, by się nauczył lepiéj wypełniać wolę swego Monarchy, który pragnie i żąda, by ludowi wiara była zachowaną. — Dzieci się opowiedziały, a pomimo tego walił chłopcom po 10 wyraźnie dziesięć batów, a dziewczętom łapy. Upominany o to, nic sobie z tego nie robił, i operacyą bolesną powtórzył, — a nawet na karę pisał, aż dopiero pan inspektor to zganił i zakazał. Że w Słupcy walą baty, toć to Moskale, ale z Strzałkowem przecie poczyna się zachodnia cywilizacya!

W Strzałkowie, jak mi on obywatel powiadał, krzątają się wielce nad założeniem towarzystwa przemysłowo-rólniczego. Szczęść Boże!

Biechowo, słynne w Wielkopolsce, jak Gostyń, Tursk, Lutynia i inne, gdzie Marya szczodrzéj łaski swe wydziela, jak to już pisaliście, sprzedane na kolonizacyą; — kontrakt był podpisany dnia 2 maja. Niech się p. Ł. dobrze jeszcze nad tem zastanowi i cofnie, gdy odwrót możebny; — niech pomni, że kto ziemię rodzinną krwią i potem naszych ojców zroszoną obcym *zaprzedaje lekkomyślnie*, ten z nią zaprzedaje *przeszłość i przyszłość narodu!*

NIEMCY.

Berlin, 9 czerwca. Konferencya pastorów w Kasslu uchwaliła przesłać ministrowi wyznań obszerny memoryał w sprawie krzywoprzysięstw. Jako jedną z głównych przyczyn krzywoprzysięstwa oznaczono na rzeczonéj konferencyi sposób odbierania przysięgi. Jako rzecz pożądaną przyjęto: 1) zniesienie przysięgi przed złożeniem świadectwa z względów psychologicznych i dla tego, ponieważ przysięgający często nie rozumie sędziego dokładnie albo nawet nie wie, na co ma przysięgać. 2) Ograniczenie o ile możności składania przysięgi w drobniejszych sprawach karnych. 3) Inny sposób objaśniania przysięgi, ponieważ dotychczasowy nie odpowiada ani co do formy, ani co do treści godności i znaczeniu przysięgi, jako wezwania Boga na świadka prawdy.

— *W obec* wycieczek prasy wolnomyślnéj stwierdza „Koeln. Ztg.,“ że ministerstwo stanu nie myśli zadosyćuczynić żądaniu wolnomyślnego stronnictwa i nie ogłosi materyału, dotyczącego ceł zbożowych. Pewna część tego materyału, służąca ministerstwu za podstawę do jednomyślnéj uchwały, jest czysto poufnéj natury i oddaną została rządowi dla własnéj informacyi.

— *Hr. Waldersee* przybył wczoraj do Friedrichsruh i został powitany na dworcu przez ks. Bismarcka. Po południu obwoził książę swego gościa po lesie saskim. Wieczorem powrócił ks. Waldersee do Altony. Dnia tego przybył także hr. Herbert do Friedrichsruh.

— *Obrady* konferencyi rzemieślniczéj mają rozpocząć się definitywnie w dniu 15 b. m. w sali parlamentu.

— *„Reichsanz.“* ogłasza ustawę, odnoszącą się do zmiany ordynacyi procederowéj z 1 czerwca 1891 r. i ustawę o ochronie wzorów.

— *System trzyklasowy* wyborczy, jak zapowiadają z urzędowéj strony, ma doznać w związku z nową ustawą podatkową w przyszłéj sesyi niektórych zmian, które jednak zasadniczego nie mają znaczenia. W tym celu ministerstwo spraw wewnętrznych zbiera bardzo obfity materyał statystyczny.

— *Bawarski minister* oświecenia ma przybyć w najbliższym czasie do Berlina, w celu naradzenia się w sprawie wniosku, dotyczącego powrotu zakonu Redemptorystów.

— *Z Londynu* donoszą, że w hotelu Seyda odbyło się tam w tych dniach zebranie Niemców, na którem miano się porozumieć co do urządzenia pochodu robotników na uczczenie cesarza Wilhelma podczas bytności jego w Londynie. Zebranie to skończyło się jednakże na niczém, ponieważ socyaliści niemieccy podnieśli od razu wielką wrzawę i przeszkadzali obradom.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 10 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe.** Lekarz praktyczny dr. Jan Traciński w Mysłowicach mianowany został fizykiem powiatowym na powiat zaberski.

---

* ***Kanalizacya.*** Wczorajsza ulewa znów wzbudziła pewne wątpliwości, czy kanalizacya w mieście naszem, o ile jest przeprowadzoną, zdolna jest odprowadzić większe masy nagle spadającéj wody. Faktem jest, że właśnie i świeżo skanalizowane ulice były głęboko zalane, a w niżéj położonych miejscach woda do sklepów się lała. Możeby się nadawało dokładnie zbadać teraz już przyczyny tych powodzi ulicznych, powtarzających się coraz częściéj od czasu zaprowadzenia kanalizacyi. Istnieje opinia, nie wiemy, o ile uzasadniona, że zbyt ciasne kanały i dopływy odprowadzić wody nie mogą. Byłoby bardzo przykrą rzeczą, gdyby po całkowitem przeprowadzeniu kanalizacyi okazać się miała potrzeba powtórzenia drogiéj roboty i rozszerzenia kanałów, — naturalnie na koszt właścicieli domów, którzy, jak w wielu innych, tak i w téj sprawie są tylko niemymi świadkami, zmuszonymi płacić za to, czego sami nie postanowili.

* **Na Unitów** w gubernii Orenburskiéj dyspozycyi ks. Prałata dr. Chotkowskiego: X. X. (stępel pocztowy Sroda) 6 marek.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwartą jest we wtorki i czwartki od godziny 10 rano do godziny 2 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2. Członkowie Towarzystwa sztuk pięknych mają wstęp bezpłatny.

Cena biletu 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Dyrekcya.

Fr. Dobrowolski. W. B. Engeström.

* **Ogromna ulewa** i burza srożyła się wczoraj pomiędzy godziną 7 a 8 w Poznaniu i okolicy. Deszcz spadł w takiéj ilości, że mas wody kanały objąć nie mogły, wskutek czego tu i owdzie nastała formalna powódź, jak na rogu ulicy Rycerskiéj i placu Wilhelmowskiego i w dzielnicach niżéj położonych. Do wielu sklepów wtargnęła woda na stopę i więcéj wysoko, tak że do wypumpowania jéj zarekwirować trzeba było straż ogniową. (Zob. powyżéj).

* **Szkoły** i różne Stowarzyszenia zwiedzają teraz często Ogród zoologiczny tutejszy. Zwracamy przeto uwagę, że szkoły ludowe tylko minimalne wstępne opłacają i restaurator Ahlers daje im pokrzepienie po cenach zniżonych. Tak samo wydaje kolej żelazna bilety po cenach zniżonych znacznie nie tylko szkołom, ale i każdemu, jeżeli zamówi bilety od razu najmniéj dla 30 osób.

---

(16)

Z akt grodzkich.

Skreślił

Stanisław Karwowski,

dr. fil.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 128.)

Tymczasem umarł Roman Rychłowski, a pozostała po nim wdowa poszła za Adama Orwat Czernika, rotmistrza wojska koronnego. Ale brat zmarłego Józef z Ostrowa Rychłowski sprawy nie popuścił. Na jego żądanie musiał magistrat kaliski wydać mniemanych czarowników, Jana z Bierzwia i Szymona Musiała z Kraszewic, którzy się schronili do Kalisza, sądowi ostrzeszowskiemu. Kamiennik uciekł z więzienia kaliskiego, za co skazano magistrat na zapłatę podwójnego zakładu starościńskiego, a sądowi przez połowę.

Sprawa rozstrzygnięta została w grodzie ostrzeszowskim 17 czerwca 1776 r. Przed sądem stanęli Józef Rychłowski, Adam Czernik w imieniu żony, Jakób Wierzbięta Doruchowski, Józef Zalewski w imieniu byłego magistratu kaliskiego i byłego burmistrza Kaźmierza Podborowicza, oraz ówczesnego magistratu burmistrza Adama Okalińskiego i wójta Wawrzyńca Byśkiewicza, wreszcie Tomasz Żelisławski w imieniu Michała księcia Radziwiłła, kasztelana wileńskiego, starosty grabowskiego.

Gdy powyższe praktyki celem skrócenia życia Romana Rychłowskiego przez Jana z Bierzwia i Szymona Musiała stwierdzone zostały, skazał sąd Jakóba Doruchowskiego na rok i sześć niedziel wieży dolnéj, po odsiedzeniu zaś kary miał natychmiast przed księgami grodzkiemi ostrzeszowskiemi wypłacić 3000 grzywien polskich Józefowi Rychłowskiemu pod karą banicyi, a sądowi 500 grzywien pod tąż karą. Mniemani zaś czarodzieje, ponieważ już dość długo siedzieli, skazani zostali jeszcze na 6 tygodni więzienia i to na koszt Rychłowskiego, a ku poprawie życia mieli co sobotę otrzymywać 100 plag w obecności Rychłowskiego lub jego zastępcy.

Magistrat kaliski zwolniono z obowiązku dostawienia zbiegłego Kamiennika, gdy Józef Zalewski przysiągł w jego imieniu, że nie wie, gdzie się zbieg znajduje, nakazano jednak wójtowi kaliskiemu, aby w razie schwytania Kamiennika taką samę karę mu wymierzył, jaka spotkała jego wspólników, że jednak magistrat trzykrotnie o tych ludzi przegrał sprawę w trybunale piotrkowskim, przeto za każdą kondemnatę miał zapłacić stronie pozywającéj zwykły zakład starościński w grodzie kaliskim w przeciągu sześciu tygodni, sądowi zaś połowę natychmiast pod karą banicyi.

Co się tyczy oskarżonéj Czernikowéj, to chociaż jawne jéj porozumienie z czarownikami całkowicie stwierdzone nie zostało, to jednakże, ponieważ ich w Giżycach utrzymywała i przechowywała, a Doruchowskiego od praktyk nie powstrzymywała, skazał ją sąd na pół roku wieży górnéj, a po jéj odsiedzeniu miała ona lub mąż jéj, gdyby ją chciał zastąpić, zapłacić Rychłowskiemu 2000 złp. pod karą banicyi, a sądowi 500 złp.

Trupią głowę kazał sąd woźnemu odnieść na cmentarz parafialny, resztę zaś przedmiotów, przez czarowników używanych, spalić.

14. Proces o gwałty na komorze grabowskiéj.

Zimą 1778 roku przejeżdżał Jan Suchorzewski, chorążyc bydgoski, przez grabowską komorę celną graniczną. Obowiązkiem jego było przystanąć, ale zuchwały szlachcic nie zważając ani na przepisy, ani na ostrzeganie i wołanie strażników, jechał daléj. Przyskoczyli tedy do niego strażnicy Tomasz Myszkowski i Jan Rojewski i zaczęli łżyć go dotkliwemi słowy. I Suchorzewski nie żałował gęby, wreszcie porwał się gniewliwie do pistoletu, wymierzył do strażników i strzelić usiłował, lecz pistolet zawiódł. Wtedy Suchorzewski uderzył nim kilka razy Myszkowskiego, a bezbronnego rewizora Ludwika, Belinę ciął szablą w ramię. Belina skoczył do stancyi po szablę, chcąc się bić z Suchorzewskim, ale ten się tymczasem oddalił. Spostrzegł tylko Belina Ludwika lokaja, który uciekał przez zamarzłą Prosnę, pistolet nabity w ręku trzymając. „I ten strzelał!“ — krzyknął Belina i strażnikom gonić go i bić rozkazał. Puścił się w pogoń Myszkowski. Nagle ów człowiek padł na lód twarzą tak gwałtownie, że mu się krew z ust i z nosa puściła. Leżącego nieprzytomnie uderzył Myszkowski silnie kijem przez plecy, co także Rojewski uczynił, a gdy potém wzięto zbiega w areszt i prowadzono do karczmy, jeszcze dwa razy go Myszkowski uderzył. Biedny ten człowiek niebawem umarł, nieopatrzony przez cyrulika, lubo na opatrzenie go dał był Suchorzewski czerwony złoty.

Nazajutrz po owym wypadku, rzekł Suchorzewski do Myszkowskiego: „Miałeś szczęście, że pistolet nie puścił, i możesz ten dzień obserwować, bo mając cię dobrze na celu, niechybniebym cię był zabił.“

Sprawa o te gwałty rozstrzygniętą została w Warszawie, w pałacu Rzeczypospolitéj Krasińskich zwanym, na komisyi Rzeczypospolitéj Skarbu Koronnego w kadencyi sądowéj prawem przepisanéj dnia 14 września 1778 r.

Na mocy praw o opowiedzeniu się i rewizyi na komorach celnych, mianowicie pogranicznych, tudzież praw z lat 1643 i 1659 r. i uniwersała Jana III, bezpieczeństwo oficyalistom skarbowym tak jak zjazdom publicznym warujących, uznał sąd Suchorzewskiego winnym, nakazując, aby tenże wieżą wyższą grodu wieluńskiego za niedziel dwanaście zasiadł i jéj siedzenie niedziel dwie nieprzerwanie kończył, a przy wyjściu z wieży grzywien 500 rewizorowi i strażnikom komory grabowskiéj lub ich umocowanemu plenipotentowi przed księgami grodu wieluńskiego pod karą wywołania, tak co do siedzenia wieży, jako i zapłacenia grzywien w przypadku sprzeciwiania się ogłoszeniu podległą, a sądowi swemu przez połowę pod zwykłą surowością natychmiast zapłacił.

Co do śmierci Ludwika lokaja, to sąd orzekł, że rewizora i strażników o rozmyślne i dobrowolne zabójstwo winić nie można, lecz że śmierć jego z gwałtownego na lód upadku jako przypadkową uważać należy. Natomiast nakazał, aby Belina, który funkcye swoje przekroczył, wieżę wyższą grodu wieluńskiego na niedziel ośm zasiadł i jéj siedzenie przez tydzień jeden nieprzerwanie kończył, a przy wyjściu z wieży zakład jeden starościński sukcesorom Ludwika lokaja pod karą wywołania, tak co do siedzenia wieży, jako i zapłacenia grzywien w przypadku sprzeciwiania się przed księgami grodu wieluńskiego wydanemi podległą, sądowi zaś swemu przez połowę natychmiast pod zwykłą ostrością zapłacił.

Co się tyczy strażników Myszkowskiego i Rojewskiego, ponieważ o bicie kijem przekonani zostali, przeto tym zdrożnością karę przyzwoitą wymierzając, areszt z poparcia Suchorzewskiego na nich nałożony, a z obowiązku tegoż arestu więzienie w dybach przez czas przeszło siedmiomiesięczny dotąd poniesione wycierpiane za słuszną karę sąd deklarował i nakazał, aby na jéj dopełnienie Myszkowski wieżę wyższą grodu wieluńskiego za niedziel ośm zasiadł i jéj siedzenie przez niedziel dwanaście bez przestanku kończył, przy wyjściu zaś z wieży zakład jeden starościński, a Rojewski pół zakładu Suchorzewskiemu i sukcesorom zmarłego Ludwika lokaja, niemniéj Belina, Myszkowski i Rojewski taksy grodowéj 120 grzywien sukcesorom Ludwika lokaja do rąk urodzonego Mikołajewskiego, pisarza komory grabowskiéj, zapłacili pod karą wywołania, a Mikołajewski pod tąż karą, aby zakłady i grzywny najdaléj w niedziel sześć po ich odebraniu prawdziwym spadkobiercom Ludwika lokaja za autentycznym kwitem rzetelnie wręczył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* Ostatni powodzianie opuścili wczoraj barakę przy forcie Prittwitz. Było tam jeszcze 19 rodzin.

* **Loterya.** Ciągnienie czwartéj klasy 184 loteryi pruskiéj rozpocznie się dnia 16 czerwca i trwać będzie do 4 lipca. Losy odnowić należy do dnia 12 b. m. godziny 6 wieczorem.

* **Wolsztyn.** Zeszłego piątku zakupiono tu na targu remontowym z 23 spędzonych koni tylko 3.

* **Rawicz.** Obowiązki landrata powiatu rawickiego objął komisorycznie asesor rejencyjny Lewald.

* **Dyrektor** seminaryum kcyńskiego dr. Kulla ogłasza w „Schles. Schul-Ztg.“, że nie ulotnił się bez śladu, lecz że otrzymał od przełożonéj swéj władzy urlop aż do 1 lipca z powoleniem pobytu aż do tego czasu we Wrocławiu. W czasie tym był téż już raz w Kcyni, tak samo jego małżonka.

* **Z Inowrocławia** donoszą pisma niemieckie: W dniu 30 z. m. pasło się bydło z Król. Polskiego z sąsiedniego kordonu granicznego na polu konarskiém. Rządcy majątku tego udało się zająć 2 konie, które jednakże zwrócono właścicielowi, rosyjskiemu sołdatowi, który solennie przyrzekł, że już nigdy koni w szkodę nie puści. Tymczasem w dniu 2 czerwca pasły się znowu na tém polu krowy, konie i winie z kordonu; zajęto znowu 2 krowy i już ich nie wydano. Gdy znowu tago samego dnia po południu pasły się krowy i świnie na polu konarskiém, przybiegli robotnicy dominialni i zabrali jednę krowę; gdy ją do folwarku prowadzili, strzelali do nich sołdaty, a kula jedna ze strzałów tych ugrzęzła tuż przy nogach robotników w ziemię.

* **Dla lekarza** Polaka, chcącego się osiedlić w Prusach Zachodnich, wskazać może „Gazeta Tor.“ bardzo dobre miejsce.

* **W Berlinie** uderzył wczoraj piorun w ćwiczącą się pierwszą kompanią pułku grenadyerów gwardyi imienia cesarza Franciszka Józefa i zabił konia kapitana Quasta i ogłuszył i poranił śmiertelnie kilku trębaczy. Kapitan Quast, który krótko przedtem zeszedł był z konia, ocalał. Stan zdrowia rażonego piorunem gefrajtra Bära, — jak nam dziś donosi telegram, — polepszył się cokolwiek wczoraj wieczorem. Lekarze spodziewają się utrzymać go przy życiu: reszcie porażonych żołnierzy nie zagraża niebezpieczeństwo.

* **Dla zwiedzenia międzynarodowéj wystawy** sztuki w Berlinie, wydawane będą w dniach 13 i 26 b. m., daléj dnia 9 i 22 lipca, 4, 17 i 31 sierpnia, wreszcie dnia 10 września do wszystkich pociągów soobowych (nie pospiesznych) na 40 stacyach w obrębie król. dyrekcyi kolei żelaznych we Wrocławiu bilety powrotne drugiéj i trzeciéj klasy do Berlina (kolej miejska) po cenach niższych i ze znacznem przedłużeniem ważności biletu. Tłumoki podróżne do 25 kilogr. wolne od opłaty. Opłata wynosi: z Poznania (na Zbąszyń lub Krzyż, ważne przez 7 dni) II kl. 18.80 marek, III klasy 12.50 marek; ze Wschowy na Żaronę, Benau lub Reppen II klasa 20,10 marek, III klasa 13.40 mk.; z Krotoszyna na Oleśnicę, Mochbern, Lignicę lub Srodę, Swiebodzinę, Frankfurt n. O. 30.60 resp. 20.40 marek; z Leszna na Głogów Żarowę lub Benau, Reppen 21.40 mk. resp. 14.30 marek; z Ostrowa na Srodę, Swiebodzinę, Frankfurt n. O. lub Krzyż (ważne przez 8 dni) 26,90 marek resp. 18 mk.; z Rawicza na Głogów, Żarowę lub Renau, Reppen (ważne przez 8 dni) 23,80 marek resp. 15.90 marek. Wszelkich dalszych wiadomości udzielają odnośne stacye.

Podobne ulgi poczyniła i dyrekcya bydgoska i to w dniu 13 czerwca 1) Do pociągu 66 (z Olsztyna o godz. 2,37 z rana) wydawane będą bilety w Olsztynie, Ostródzie, Iławie, Jabłonowie, Toruniu (w mieście i na Podgórzu), Solcu, Bydgoszczy i Nakle; 2) do pociągu 70 (z Bydgoszczy o godz. 5,45 rano) w Bydgoszczy, Nakle, Pile, Trzciance, Wielenin i Krzyżu; 3) do pociągu 88 (z Inowrocławia o godz. 1,11 po południu) w Inowrocławiu, Mogilnie, Trzemesznie, Gnieźnie i Pobiedziskach; dla połączenia z temi pociągami: do pociągów 961 (z Damasławka o godz. 7,33 przed południem) w Damasławku i Kcyni. Do pociągu 982 (z Wągrówca o godz. 5,10 z rana) w Wągrówcu. Do pociągu 451 (z Rogoźna o godz. 6,10 z rana) w Rogoźnie i Chodzieży. Do pociągu 924 (ze Strzałkowa o godz. 12,20 w południe) w Wrześni i Swarzędzu. Opłata wynosi zwykłą opłatę w jednę stronę + 1/5 tejże, zaokrąglona w górę do pełnych trojaków, Ważność biletów przedłużona jest o 2 dni.

* **Kraków.** Prezydent miasta Krakowa Szlachtowski, ogłosił odezwę, w któréj wzywa do przystępowania do spółki „Pomoc“ w Poznaniu, mającéj na celu zapewnienie bytu teatrowi w stolicy Wielkopolski.

* **Sprawą Morskiego Oka**, którą zagrabić chcą Węgrzy resp. ks. Hohenlohe, zajmowało się Koło polskie w Wiedniu na posiedzeniu dnia 4 b. m. Na posiedzeniu tem był obecny członek galicyjskiego wydziału krajowego poseł rusiński p. Sawczak, który dał potrzebne wyjaśnienia, poczem p. Sokołowski zażądał, aby klub wniósł w téj sprawie interpelacyą w izbie poselskiéj do rządu, zapytującą, czy wiadome są rządowi bezprawia, popełnione przez Węgrów w celu przywłaszczenia sobie „Morskiego oka“, a jeżeli są wiadome, jakie środki zamierza rząd austryacki użyć dla odparcia napaści węgierskiéj. Pan Sokołowski złożył też na stole obrad gotową interpelacyą. Wszczęła się bardzo gorąca rozprawa. Prawie wszyscy mówcy oburzeni byli bezczelnością węgierską. Żądano ogólnie energicznego działania. Pan Chrzanowski wniósł, żeby Koło wybrało komisyą, złożoną z czterech członków, która zajęłaby się sprawą interpelacyi. Wniosek ten przyjęto i wybrano do téj komisyi prezesa Koła p. Jaworskiego i posłów: Sokołowskiego, Madeyskiego i Chrzanowskiego z tem zleceniem, żeby komisya przedstawiła na najbliższem posiedzeniu Koła ostatecznie sformułowaną interpelacyą, która znowu ma być na najbliższem posiedzeniu Izby, w następny poniedziałek, wniesioną. — Trzeba zatem wyczekiwać odpowiedzi hr. Taaffego, zanim orzec będzie można, jaki obrót weźmie sprawa tatrzańska, pokojowy lub wojenny? Galicya, a względnie Przedlitawia, jest w swojem dobrem prawie co do posiadania „Morskiego Oka,“ chodzi więc o to, żeby swych praw dobrze broniła. Bądź co bądź, wejdzie sprawa tatrzańska w fazę międzyrządowych rokowań i wymiany pism wzajemnéj. — Co jednak będzie, jeśli do zgody nie przyjdzie, jeśli rząd węgierski będzie trwał przy swojem, a austryacki przy swojem? Jaka tu jest wyższa instancya? Wedle naszego zdania, może tylko korona w takim razie spełnić rolę sędziego rozjemczego. Jednakże można się spodziewać, że Węgrzy, jeśli bezprawność postępowania co do „Morskiego Oka“ będzie, jak to mówią, „czarno na białem,“ wykazaną i udowodnioną, cofną się z honorem z téj dla nich wcale niehonorowéj sprawy. Są przecież pewne względy moralne, względy narodowéj przyzwoitości, których bezkarnie gwałcić nie wolno. — W sprawie téj otrzymała „N. Ref.“ z Zakopanego pod dniem 8 b. m. następującą korespondencyą: „Na spornéj przestrzeni przy Morskiem Oku droga celem przywiezienia już przygotowanego budynku w Jaworzynie, pod osłoną 4 węgierskich żandarmów i całéj straży lasowéj, na dniu 5 b. m. ukończoną została, zaś w dniu 6 b. m. plac pod budowę schroniska wyrównano. Dziś, tj. 8 b. m. zamówiono odpowiednią ilość fur, by cały budynek w jednym dniu na miejsce budowy dostawić i tamże również pod osłoną tychże żandarmow w najkrótszym czasie sie ukończyć. Żandarmi węgierscy mają tamże przez przeciąg 4 miesięcy pozostać, za co ks. Hohenlohe dodatkiem 12 złr. na jednego się przyczynia. Mieszkańcy gminy Białki są nadzwyczaj postępowaniem tém rozgoryczeni i zachodzi obawa ponownego starcia, zatém wysłało dziś starostwo w Nowym targu jednego urzędnika i dwóch żandarmów z Nowego Targu, by możliwemu starciu zapobiedz. Węgrzy od dwóch miesięcy zaczęli drogę budować, a nasze władze jakby nic o tém nie wiedziały. Ironią poprostu było posyłanie urzędnika i żandarmów dla perswadowania pokrzywdzonym, by z zimną krwią patrzyli, jak Węgrzy na obcem terytoryum i obcéj własności gospodarują. Interwencya rządu i kraju jest niezwłocznie potrzebną, bo wina w razie nieszczęścia spadnie na nasze władze, które miały dosyć czasu do zmuszenia Węgrów, aby do rozstrzygnięcia sporu nie przedsiębrali żadnych robót, do czego obie strony się zobowiązały, a czego p. Koegel, rządzca dóbr ks. Hohenlohe, nie dotrzymał“.

* **Z Wołoczysk** otrzymał „Przegląd“ następujące doniesienie: Obywatel ziemski, pan Boneau, właściciel dóbr w krzemienieckim powiecie, miał ciągły zatarg z włościanami, którzy podburzani przez socyalistów i nihilistów, wypasali mu systematycznie łąki. Po każdym takim fakcie wytaczał pan Boneau sprawę przed sąd, ale, jak zwykle w sądach, rzecz szła w odwłokę, proces się ciągnął w nieskończoność, a tymczasem włościanie urządzali nowy zajazd na łąki i p. B. wytaczał im nowy proces. Kilka dni temu wsiadł pan Boneau na konia około północy, strzelbę przewiesił przez plecy i pojechał obejrzeć swe pola, aby się przekonać, czy kto mu nie robi szkody. Dojechawszy do łąki, zobaczył chłopów pasących konie; podjechał więc do nich i łagodnie zaczął im przedkładać niewłaściwość ich postępowania. W tem chłopi, na wpół pijani, zaczęli mu ostro odpowiadać, a gdy on im kazał opuścić łąkę, rzucili się do niego z kijami. I byliby go tak samo obili jak przed kilku laty hr. Branickiego, albo może i zabili, gdyby nie to, że p. Boneau zdjął w jednéj chwili dubeltówkę — i zmierzywszy w tłuszczę, dał raz po razie dwa strzały: dwaj chłopi się zatoczyli, jeden padł trupem na miejscu, a drugi jest śmiertelnie ranny. Na ten widok reszta chłopów poczęła uciekać, a pan Boneau udał się wnet do miasteczka, opowiedział sprawnikowi o całem zajściu i zażądał wysłania na miejsce komisyi śledczéj. Zajście to wywołało w całym kraju ogromne wrażenie.

* **Warszawa.** Z kół kompetentnych zaprzeczają doniesieniu dzienników, jakoby przedsiębrane obecnie surowe zarządzenia przeciw żydom w Petersburgu, Moskwie, Kijowie i Odesie, miały być rozszerzone na żydów przebywających w Warszawie.

* **Warszawa.** Ministerstwo oświaty odmówiło zatwierdzenia pewnemu zapisowi testamentowemu na rzecz studentów uniwersytetu warszawskiego, a to dla tego, że ofiarodawca wyraził wolę, aby zapomogi były udzielane tylko uczniom religii katolickiéj.

* **Emigracya.** P. S. Barszczewski, przebywający w Buenos Ayres, pisze do „Kur. Warsz.“, że dowiedziawszy się, iż wychodźcy polscy mrą w Brazylii z głodu, udał się do dr. Alsiny, dyrektora departamentu emigracyi w Buenos Ayres z zapytaniem, czyby rząd argentyński nie przyjął owych nieszczęśliwych. „Bardzo chętnie przyjmiemy tych ludzi, odparł dr. A., ale czy wszyscy oni są rolnikami?“ „Nie, jest pomiędzy nimi wielu rzemieślników“. „*Pas des artisans*, zawołał dr. A., widzisz pan, ilu ich włóczy się po ulicach bez pracy i chleba. Przytém w ogóle my ludzi bez pieniędzy nie przyjmujemy. Są oni dla nas ciężarem, nie pomocą“. P. B. donosi, że rząd argentyński ziemi darmo nie daje, zresztą i w tym kraju pojawił się ruch emigracyjny do Brazylii, lecz i tamtejszych wychodźców spotyka taki sam los, jak naszych.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 11go czerwca śś. Barnaby ap. i Jolenty.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 19.

---

* **Skandal w Londynie.** Przed sądem przysięgłych w stolicy Albionu rozstrzyga się obecnie bardzo interesująca sprawa, do któréj są wmieszane najwybitniejsze osobistości świata arystokratycznego, gdyż nawet książę Walii staje, jako świadek. Proces sam nie przedstawia w dodatniem świetle wyższych sfer społeczeństwa angielskiego, bo idzie w nim o zwykłe oszustwo przy grze w karty.

Broniącym się od zarzutu fałszerstwa, w czasie partyi baccarata, jest sir Wiliam Gordon-Cumming, podpułkownik gwardyi szkockiéj, znany członek Jockey-Clubu londyńskiego i osobisty przyjaciel następcy tronu. Liczy zaledwie lat czterdzieści, a jako żołnierz położył niemałe zasługi w krainie Zulusów i w bitwie pod Tel-el-Kebir.

Proces, sam wytoczył o szczerstwo, lecz dowody przeciwko niemu są bardzo silne i wątpić należy, czy się zdoła uniewinnić.

Sprawa rozpoczęła się w przeszłym tygodniu i łatwo się można domyśleć, że sala audyencyonalna przepełnioną jest wyborową publicznością. Funkcyę prokuratora spełnia pan Karol Russel, obrońcami Gordon-Cumminga są adwokaci: E. Clarke i M. Gill. Na ławie przysięgłych zasiadają ludzie inteligentni, naumyślnie wybrani, jakkolwiek o baccaracie posiadają bardzo słabe wyobrażenie. Nawet p. Karol Russel, przed ośmiu dniami nie wiedział, czy istnieje podobna gra na świecie, a lord Coleridge, najwyższy szef magistratury angielskiéj, dotąd nie ma jeszcze pojęcia o parolach, masie, reszcie i innych technicznych wyrażeniach téj „szlachetnéj“ zabawki. Proces więc będzie sądzony, przez osoby, dla których znajomość przedmiotu jest więcéj, niż problematyczna.

Po prawéj stronie lorda Coleridge, zasiadł książę Walii, w towarzystwie swego sekretarza pana Knollys. Prezes sądu oznajmił, iż pierworodny syn królowéj Wiktoryi obecnym jest nie w charakterze zwykłego spektatora, lecz jako świadek wezwany przez jednę stronę. Nie wie, kiedy będzie mógł przesłuchać Jego Wysokość, ale w każdym razie zastósuje się do życzenia, wyrażonego przez następcę tronu.

Pan Clarke odczytuje skargę Gordon-Cumminga. Przedtem objaśnia jeszcze przysięgłym, co to jest baccarat i tłómaczy im, że przy dobréj karcie, jeżeli się bankier zgodzi, można podnieść stawkę, a przy złéj obniżyć. W zamku Trauby-Chroft nie grano na pieniądze, lecz żetonami różnych kolorów i wartości. Przez dwa wieczory bank trzymał zawsze książę Walii, a generał Owen Wiliams służył mu za kasyera. Właśnie w tym zamku zarzucono fałszerstwo Gordon Cummingowi, iż mając wygraną kartę, podsuwał żetony i zwiększał stawkę. Na drugi dzień został tenże zawezwany do księcia Walii i tam mu otwarcie wypowiedziano słowa prawdy. Gordon-Cumming silnie zaprotestował, lecz książę rzekł: — „Cóż możesz zrobić wobec zeznania pięciu wiarogodnych osób?“ — Na tem się zakończyła konferencya i w parę chwil później lord Coventry zaproponował Cummingowi, aby podpisał dokument, który został odczytany na posiedzeniu.

W tym dokumencie zobowiązał się pod słowem honoru nigdy w życiu nie dotknąć kart, w zamian czego świadkowie zachowają tajemnicę. Dlaczego podpisał ten akt fatalny? Adwokat objaśnił, że uczynił to w nadziei uniknięcia skandalu i pod presyą osób znakomitych, a dowód, że uważano go za człowieka uczciwego, opiera na tem, iż Gordon-Cumming z żadnego klubu nie został dotąd wykreślony.

Po odczytaniu skargi, Russel zaczyna badanie i według jego twierdzenia, opartego na zeznaniach świadków, Gordon Cumming postawił 5 funtów szterlingów, a następnie widząc, że wygra, podsunął jeszcze 10 funtów szterlingów. Obwiniony stanowczo temu zaprzecza.

Na drugiem posiedzeniu Russel bada daléj, lecz Gordon-Cumming odpowiada jasno i zwięźle. Na zapytanie, dla czego podpisał dokument? odpowiada: — „Chciałem oszczędzić przykrości innym i wreszcie straciłem głowę, bo nie wiedziałem, co robię.“ — Nieszczęściem dla niego w aktach znajduje się list, wystósowany do jenerała Owen Wiliamsa, nazajutrz po wypadku, gdy miał opuszczać zamek Trauby-Croft. W liście tym jakkolwiek nie przyznaje się do oszustwa, lecz oświadcza, że trudno mu walczyć w obec pięciu oskarżycieli i w karty grać więcéj nie będzie. Nie może także przyjąć 5600 franków, które mu się należą od księcia Walii. Prosi, aby tenże pieniądze obrócił na jaki cel dobroczynny. Książę Walii kazał mu powiedzieć: „Że nie uważa za stósowne występować ostro przeciwko niemu, lecz zeznania są tak obciążające, iż trudno je odeprzeć. Dopóki będzie wypełniał zobowiązanie, wszyscy postanowili milczeć. Co zaś do pieniędzy, to przesyła czek na bank Sassona i może z niemi zrobić, co mu się podoba.“

Badany książę Walii zeznaje, iż osobiście grze Gordon-Cumminga nie może nic zarzucić; w obec jednak twierdzenia pięciu ludzi honoru, musi się przyłączyć do ich zdania. Jenerał Owen Williams nic nie wiedział. Zajęty był tylko wypłatą i odbieraniem żetonów.

— Czy pan wierzysz w możebność oszustwa ze strony sir Gordon-Cumminga? — zagytał sędzia Asquith.

— Niestety! tak. — Słowa jenerała zrobiły wrażenie w całém audytoryum.

Lord Artur Wilson, bez ogródki mówi, że Gordon-Cumming oszukiwał.

Pan Sevett, pasierb pani Wilson i jego żona potwierdzają to samo.

Wyrok w procesie tym podajemy w rubryce telegramów.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 9 czerwca. Dzisiaj wniosło Koło polskie w Izbie interpelacyą w sprawie naruszenia granicy galicyjskiéj przy Morskiem Oku.

Wiedeń, 9 czerwca. Komunikat nadesłany z Petersburga do „Pol. Corr.“ zaprzecza kategorycznie pogłoskom, które się w dziennikach angielskich pojawiły, jakoby tuż przed przybyciem pary carskiéj do Moskwy, odkryć miano bomby dynamitowe w biurze prowizorycznem cłowem wystawy francuzkiéj.

Petersburg, 9 czerwca. Carowa wróci z Krymu, dokąd się z Moskwy udała, po upływie 12 dni do Petersburga. Jeśli polepszenie w zdrowiu wielkiego księcia Jerzego postępować będzie daléj tak, jak obecnie, wyjedzie on także z carową do Petersburga. Przyjedzie też do Rosyi królowa grecka Olga i spędzi czas jakiś w zamku Pawłowsku, należącym do jéj ojca wielkiego księcia Konstantego. Carewicza Mikołaja, który z polecenia ojca ma przyspieszyć swą podróż przez Syberyą, spodziewają się w Petersburgu przed imieninami cara, przypadającemi na dzień 3 sierpnia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 9 czerwca.

BAZAR. Książę Radziwiłł z Antonina, pani Mańkowska z Winnejgóry, pani hr. Potworowska z Goli, pani Chełkowska ze Staregogrodu, hr. Łącki z Lwówka, Czorba z Krajewic, Stablewski z Wrocławia, Welisz z Warszawy.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Grodzicki z Psarskiego, Jonas z żoną ze Smogulca, Markovitsch z żoną z Kalisza, ks. proboszcz Bielewicz z Gniewkowa, Meisner z Wrocławia, Schnieber z Berlina.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 9 czerwca 1891 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Aberdeen	764	W. 5	pogodnie	11
Christiansund	765	W.Płd.W. 1	bez chmur	12
Kopenhaga	762	Z.Płd.Z. 5	mgła	7
Sztokholm	762	Płn.W. 2	pół zachm.	11
Haparanda	760	spokojnie.	bez chmur	14
Petersburg	752	Płn.Z. 2	pochmurno	9
Moskwa	756	Z. 3	pochmurno	9
Kork, Queenst.	761	Płd.Z. 1	zachm.	8
Cherbourg	762	W.Płd.W. 4	pół zachm.	13
Helder	760	Płn. 4	zachm.	12
Sylt	756	Płn.W. 5	deszcz	12
Hamburg	760	W.Płn.W. 3	pochmurno	13
Swinemünde	757	W.Płn.W. 4	zachm.	12
Neufahrwasser	759	Płn.W. 4	pochmurno	10
Kłajpeda	762	W. 2	pogodnie	12
Paryż	763	Z. 2	bez chmur	1
Monaster	756	Z.Płn.Z. 3	zachm.	14
Karlsruhe	750	Płd.W. 3	zachm.	12
Wiesbaden [1]	757	Płd.Z 4	pochmurno	17
Monachium	756	Płd.Z. 2	pochmurno	16
Kamienica	759	W. 1	bez chmur	17
Berlin	757	Płd.Z. 5	pochmurno	16
Wiedeń	757	W. 4	deszcz	12
Wrocław	756	Płd.Płd.Z. 2	pochmurno	23
Isle d'Aix	757	W. 3	zachm.	18
Nizza	760	Płn.W. 6	zachm.	14
Tryest	762	Płd.Z. 1	pogodnie	14
	760	Z. 3	zachm.	23

[1]) Nocą burza.

Pogląd na stan powietrza.

We wspomnianym wczoraj pasie nizkiego ciśnienia utworzyła się płytka depresya, zbliżająca się do zachodn o-niemieckiego wybrzeża, gdzie wywołuje deszcze przy jędrnych wiatrach z PłnW. Barometryczna zwyżka na PłnZ. opada. Temperatura w Niemczech południowych jest prawie normalną, a na PłnZ. jest znacznie chłodno. Na Z. Niemiec zaszły liczne burze. W Wiesbadenie spadło 29, w Karlsruhe 33, w Utrechcie 21, w Biarritz 89 mm. deszczu.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w czerwcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
9. Pop. 2	750,7	PłdW. sil.	zachm.	+21,9
9. Wie. 9	748,3	PłnW. sil.	zachm.[1])	+16,2
10. Ran. 7	747,9	Płn. silny	zachm.	+15,2

[1]) Około wieczora burza z silnym deszczem.

Dnia 9 czerwca maximum ciepła +21,9° Cel.
„ „ minimum ciepła +10,4° „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 10 czerwca. — (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: pochm.

Żyto: bez in.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedzino —,— w miejscu (bez beczki) tow. opadat. 50-ta 69,50 pł. 70-ta 49,70, czerwiec 50-ta 69,50 m., 70-ta 49,70 m., sierpień 50-ta 70,10 m., 70-ta 50,30 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,00% Tralles. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 69,50 mrk., 70-ta 49,70 m., kwiecień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

Poznań, 10 czerwca. — Ceny mąki. — Pszenna 27,50, żytna 23.50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu d. 10 czerwca 1891.	TOWAR piękny	średni	pośledni
Pszenica . . 100 kilg.	25 —	24 50	24 — — —
„ nowa . -	— —	— —	— — — —
Żyto . . . . -	20 30	19 80	19 40 — —
Jęczmień . . -	16 —	15 —	14 50 — —
Owies . . . -	17 30	16 70	— — — —
Groch wrzący . -	17 —	16 50	— — — —
„ na paszę -	16 —	15 50	— — — —
Kartofle . . . -	5 —	4 —	— — — —
Rzep . . . . -	— —	— —	— — — —
Rzepik . . . -	— —	— —	— — — —
Łubin żółty. -	9 50	8 80	8 — — —
„ niebieski -	8 —	7 20	— — — —

Wrocław, 9 czerwca 1891.

Żyto (za 1000 funt.) — —. wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk., na czerwiec 208,0 żąd., czerwiec-lipiec 206,0 żąd., lipiec-sierpień 196,0 żąd., wrzesień-październik 190,0 żądano.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —,— litr, upłyn. wypowiedzenie — m., na czerwiec (50-ta) 69,90 żąd., (70-ta) 50,10 żądano, czerwiec-lipiec (70-ta) 50,10 żąd., lipiec-sierpień 50,60 żądano, sierpień-wrzesień 50,60 żądano.

Cena wypowiedziana na dzień 10 czerwca: żyto 208,00 mrk., pszenica — mrk., owies 164,00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 62,00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat konsumc.) dnia 9 czerwca: (50-ta) 69,90 mrk. (70-ta) 50 10 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najw/ż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	23	90	23	70	23	30	22	80	22	30	21	80
„ żółta	23	80	23	60	23	30	22	80	22	30	21	80
Żyto	20	80	20	50	20	30	19	10	19	60	19	10
Jęczmień	16	50	15	80	14	90	14	40	13	80	12	80
Owies	16	30	16	10	15	90	15	70	15	50	15	30
Groch	16	80	16	30	15	80	15	30	14	30	13	80

Bydgoszcz, 9 czerwca.

Pszenica: dobra, zdrowa 200—235 mk., poślednia —— mk., piękna ponad notowanie.

Żyto dobre, zdrowe gatunki 190—200 mrk., pośledne —— mrk., piękne ponad notowanie.

Jęczmień według jakości 150—165 mrk., do browarów bez in.

Groch na paszę 155—165 mrk., wrzący 166 do 180 mrk.

Owies według jakości 165—178 m.

Okowita 50-ta 71,00, 70-ta 51,00 m.

Szczecin, 9 czerwca.

Pszenica stale, za 1000 kilogr. w miejscu 225—237 płacono, na czerwiec 239,0 płac., na wrzesień-paźdz. 208 0 płac.

Żyto staléj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 204—210 płacono, na czerwiec 210,0 płacono, na wrzesień-październik 187,5—189 pł.

Owies niezm. za 1000 kilogr. w miejscu 161—165 płacono.

Oléj rzepiowy cicho, za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 60,25 żąd., czerwiec 60,25 żąd., wrzesień-październik 60,5 żądano.

Okowita m. zm., za 10,000 litr-prct. w miescu bez beczki 70-ta 50,5 płac., 50-ta —,— płc., czerwiec 50,0 nom., na sierpień-wrzesień 47,2 nom.

Magdeburg, 9 czerwca. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 17,75, cukier ziarn. excl. 88% 17,00, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—, Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14,50. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa —,—. f. Rafinada chlebowa 28,50, mielona rafin. II z beczką 28,00, miel. Melis I z beczką 26,50. Stale. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za czerwiec 13,35 płac., 12,37½ żąd., lipiec 13,42½ płac., 13,45 żąd., sierpień 13,50 płacono, 12,52½ żąd., październik 12,42½ płac., 12,47½ żąd. Lepiéj Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 9 czerwca. — Okowita spok., za czerwiec-lipiec 35¼ żąd., lipiec-sierpień 36— żąd., sierpień-wrzesień 36¾ żąd., wrzesień-październik 36¾ żąd. — Kawa good average Santos za czerwiec 82½, za wrzesień 79½, za grudzień 71⅝, za marzec 70—. Usposobienie potw. Obrót —— miechó r.

(Nadesłano.)

Środek dla kobiet. Panienka, obwód regencyi poznańskiéj. Dziękując, donoszę Panu niniejszem uprzejmie, że wysoko cenione aptekarza *Richarda* Brandta pigułki szwajcarskie miały bardzo dobry skutek u méj żony Natalii Stuerzenbecher z domu Bercher przeciwko jéj cierpieniom hemoroidalnym, tak że jest teraz pomimo wielkich przyżytych cierpień, rzeźwa i zdrowa. Mogę więc *Richarda* Brandta pigułki szwajcarskie, których dostać można w aptekach po 1 marce za pudełko, wszystkim podobnie cierpiącym jak najgoręcéj polecić. A. Stuerzenbecher. — Należy zawsze być ostrożnym żeby przy kupnie otrzymać prawdziwe aptekarza *Richarda* Brandta pigułki szwajcarskie z *białym* krzyżem w *czerwonym* polu, a nie odebrać naśladownictwa. (1013)

Oznaczone na każdem pudełku w ilościach części składowe są następujące: ząbownik, krwawnik, alwa, piołun, koniczyna polna, korzeń goryczkowy.

Telegram giełdowy

Berlin, 10 czerwca 1891. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	9	10
Pszenica osłab.		
na czerwiec	233 —	232 50
na wrzesień-październik	219 75	210 75
Żyto słabiéj.		
na czerwiec	211 50	210 50
na wrzesień-październik	191 75	193 —
Oléj rzep. słabiéj.		
na czerwiec	60 40	60 30
na wrzesień-październik	60 60	60 40
Okowita staléj.		
eksportowa	51 50	51 80
na czerwiec-lipiec	50 40	50 80
na sierpień-wrzesień	50 90	51 10
na wrzesień-październik	48 49	48 70
na październik-listopad	45 30	45 70
spożywcza.	— —	— —
Owies		
na czerwiec	165 25	166 —
Wyp.-żyta wsp.		
Wyp.-okowity kw. eksportowa	40,000	40,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000

Kurs z dnia	9	10
Consol. 4%	105 60	105 60
Consol. 3½%	99 10	99 10
Poznańskie 4% listy zastawne	101 40	101 30
Poznańskie 3½% listy zastawne	96 20	96 10
Poznańskie listy rentowe	101 90	102 —
Poznańskie oblig.	95 —	95 —
Austryackie banknoty	174 30	174 50
Austryacka renta srebrna	80 40	80 50
Rosyjskie banknoty	241 10	241 20
Rosyjskie listy zastawne	100 90	101 10
Polskie 5% listy zastawne	75 —	74 80
Polskie likwidacyjne listy zast.	72 90	72 60
Węgierska 4% renta złota	92 —	91 80
Węgierska 5% renta papier.	85 50	88 40
Austryackie kredytowe akcye	164 40	164 40
Austryackie francuskie koleje	123 30	124 —
Lombardy	47 —	46 10
Usposobienie: spok.		

Szczecin, 10 czerwca 1891. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	9	10
Pszenica stale.		
na czerwiec	239 —	230 —
na wrzesień-październik	208 —	209 —
Żyto stale.		
na czerwiec	210 —	211 —
na wrzesień-październik	189 —	190 —
Oléj rzep. spok.		
na czerwiec	60 20	60 20
na wrzesień-październik	60 50	61 50
Okowita niezm.		
w miejscu spożywcza.	— —	— —
„ eksportowa.	50 50	50 40
„ na czerwiec eksportowa.	50 —	50 20
„ na sierpień-wrzesień eksp.	50 50	50 70
Petroleum		
w miejscu.	11 —	11 —

Walne zebranie

uczestników spółki akcyjnéj

„Bazar Poznański“

odbędzie się w **czwartek dnia 25-go czerwca 1891** o godzinie 4-téj po południu w **Poznaniu** w **Bazarze.**

Porządek obrad:

1. Zagajenie posiedzenia.
2. Wybór przewodniczącego.
3. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania.
4. Sprawozdanie dyrekcyi i rady nadzorczéj za rok 1890.
5. Udzielenie pokwitowania i zatwierdzenie bilansu za rok 1890.
6. Wnioski dyrekcyi, rady nadzorczéj i uczestników spółki.

(1873)

Poznań, dnia 1 czerwca 1891.

Bazar Poznański.

RADA NADZORCZA.

J. hr. Bniński z Samostrzela

przewodniczący.

W Banku Przemysłowców w Poznaniu

jest do objęcia urząd (1894)

Dyrektora.

Pensya roczna M. 3500 dochodząca z czasem do M. 5000.

Reflektujący zechcą się zgłosić piśmiennie do niżéj podpisanego **najpóźniéj do dnia 24 b. m. włącznie.**

O bliższych warunkach dowiedzieć się można w biórze Banku.

Poznań, dnia 5 czerwca 1891.

Rada Nadzorcza

Banku Przemysłowców Eingetr. Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.

Dr Grodzki.

Głos sierót polskich do panów polskich.

Znany wielu Panom Księstwa ś. p. profesor Radojewski ufundował w rodzinnem mieście Miejskiéj Górce dom sierót rzymsko-katolicki i wielki złożył fundusz. Z tego funduszu administracya domu pożyczyła pewną sumę ś. p. Alfonsowi Moszczeńskiemu na Siedlimowie pod Strzelnem. Po śmierci tegoż dom sierót był zmuszony nabyć na własność tę majętność i już przeszło pół roku takową administruje. Nie ma celu, żeby taka instytucya miała na zawsze posiadać majętność i rządzić i to jeszcze z dalekiéj odległości. Pragnie sprzedać, woła na wszystkie strony o kupców — sprzedać nie może. Gdyby tak dłużéj być miało, liczba sierót musiałaby się zmniejszyć znacznie, a tu chodzi o to, ażeby jak najwięcéj sierót korzystało z dobrodziejstwa na wieczne czasy.

Wołają o pomoc sieroty: Możeby kilku panów razem złożyło się na kupno téj wsi, **a tysięcom sierót po wieczne czasy otarłoby łzy.** (1918)

Bliższych wiadomości udzieli administrator Wny Pan **Władysław Wilczyński w Siedlimowie.**

Sprzedaż blochów i desek

z lasów Ordynacyi Obrzyckiéj.

We wtorek dnia **16 czerwca 1891** od godz. 10½ przed południem ma być sprzedanych na tartaku zwanym Papiernią (Papiermühle) w **Obrzycku nad Wartą** pod warunkami, które na terminie oznaczone zostaną, następujące z wyrębów w roku 1890/91 pochodzące deski i blochy:

A. Towar odziomkowy

5,2 cm. grube		1 kopa	41	m.
4	„ „	5 „	313	„
3,5	„ „	25 „	179	„
3	„ „	179 „	232	„
2,2	„ „	skrajnych desek	32 kopy	412 m.

B. Towar z gałęzi

5,2 cm., 3,5 cm., 3 cm., 2,2 cm. grube razem 125 kop 10 m.

Zarząd lasów Ordynacyi Hrabiego Raczyńskiego.

Skład i fabryka rękawiczek i czapek

W. STARK,

Poznań, Stary Rynek 81

obok pałacu hr. Działyńskich,

poleca

Rękawiczki glacé i duńskie znane z wybornego kroju.
Krawaty angielskie, francuzkie. Najnowszy obecnie „Four in hand“ do wiązania w bogatym wyborze.
Prawdziwe safianowe poduszki w wszystkich wielkościach.
Portmonetki, torby offebachskie, **Kalosze** latowe, **parasole** damskie i męzkie.
Spodnie, kaftaniki i prześcieradła jelonkowe.
Czapki, **guziczki** do mankiet i gorsu, **szelki, grzebienie i szczotki, perfumy i mydła** z fabryk pp. Ed. Pinaud, Lublin & Piesse etc.
Birety, obojczyki dla Wielebnego Duchowieństwa po cenach nizkich lecz stałych.

P. S. Wszelkie zamówienia w zakres fachu mego wchodzące uskuteczniam szybko i tanio. (1411)

Pługi dwuskibowe znane z dobroci i polecane przez stacyą doświadczalną machin w Zaworach p. Śremem.
Grabie amerykańskie zwane Tygrys 2½ i 3 mtr. szerokie, całe z młodego, jesionowego drzewa, z wybornemi stalowemi zębami.
Żniwiarki Walter A. Wooda.
Młockarnie konne bijakowe zwane z swéj trwałości i dobroci.
Lokomobile o wyciąganéj kotlinie nadzwyczaj trwałe i mało opału potrzebujące, z odpowiedniemi młockarniami parowemi.
Młockarnie sztyftowe ręczne i konne.
Wialnie do czyszczenia zboża najrozmaitszych konstrukcyi i wielkości.
Torfiarki do kopania torfu i prasy do torfu różnych konstrukcyi i wielkości z najnowszemi ulepszeniami.
Prasy do rurek drenowych w 3 rodzajach.
Pompy i sikawki

poleca po **obniżonych cenach** (1917)

H. Cegielski,

Fabryka machin w Poznaniu.

Co tylko wyszło w języku polskim w drugiem wydaniu:

Moje leczenie wodą

na podstawie przeszło 30-letniego doświadczenia, napisał (1770)

X. Sebastyan Kneipp,

dla leczenia chorób i utrzymania zdrowia.

Obszerne to dzieło podaje środki jakiemi się leczyć; jak również co robić, aby zachować zdrowie i długo żyć. **Dla chorych i zdrowych podręcznik to niezbędny,** zawiera str. **347** z wielu rycinami. Cena **2,60 mk.**, z franko przesyłką **2,80 mk.**

Na składzie ma i poleca

N. Kamieński i Sp.

księgarnia w Poznaniu (Bazar).

Ryż,

smolec, margarynę,

hurtownie i detalicznie poleca

J. N. Leitgeber

róg Garbar i Wodnéj ulicy.

K. Nowakowski

w Inowrocławiu

poleca (1800)

CYGARA

hamburgskie, bremeńskie i importowane w wielkim wyborze po cenach przystępnych.

Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się **franko.**

Książeczka jubileuszowa

napisana

na obchód trzechsetnéj rocznicy

błogosławionego zgonu

św. Alojzego Gonzagi

Patrona i Opiekuna katolickiéj młodzieży.

Z aprobatą Władzy Duchownéj. Stron 112 i XVI.

Z 2 rycinami.

Cena za egzemplarz 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego,

Poznań, św. Marcin nr. 16.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN“**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

St. Opieliński.

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku

w Krotoszynie

poleca (1864)

Świece ołtarzowe

wyrobione stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego białe i żółte, ceny zwykłe.

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franko.

L. Zboralski

HURTOWNY HANDEL WIN

(1175) **w Pleszewie**

założony w roku 1853

poleca osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione

wina górnowęgierskie

począwszy od Mrk. 1,50 za litr w beczce.

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.

Wino mszalne

vinum de vite

butelka litrowa M. 1,75, półlitrowa M. 0,90 pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy złożonéj przysięgi.

Podróżujących nie wysyłam.

L. Marchlewski

zegarmistrz w Poznaniu

ma przypadkowo **tanio** do oddania **2 nowe złote remontoiry repetiery,** z których jeden godziny, kwadranse i minuty wybija.

Fabryka organów

Ed. Wittek w Gnieźnie

poleca się do budowania nowych

organów kościeln.

po tanich cenach pod 10cio letnią gwaranyą. Reperacye i strojenia wykonuje się spiesznie i tanio. Na żądanie mogę przedłożyć najlepsze polecenia. (1732)

Cygara

w znacznym wyborze, korzystnie zakupione od 25 do 150 marek za tysiąc, en gros taniéj, poleca (1899)

J. N. Leitgeber

róg Garbar i Wodnéj ul.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

A. Andruszewski,

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

J. Krysiewicz,

fabryka wyrobów z miedzi i mosiędzu

św. Marcin N. 65

poleca na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach:

aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania, jak również (1300)

znaczny zapas

rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.

Wszelkie reperacje tak w fabryce, jak i po gorzelniach wykonywa się szybko i sumiennie.

Wyścigi

urządzone staraniem

Poznańskiego Stowarzyszenia Wyścigowego Panów

na łąkach dębińskich

odbędą się (1915)

w niedzielę dnia 14 czerwca

o godz. 3 po południu.

Bliższe szczegóły podają plakaty na słupach afiszowych.

Szczecińskie mydła do prania,
Krochmal ryżowy i pszenny,
Swiece stearynowe wiedeńskie i kuchenne,
Swieżą oliwę prowancką,
Czekolady, wanilią, esencyą octową,
Stare araki i koniak,
Mydła toaletowe, perfumy i gąbki

w największym wyborze (204)

R. Barcikowski.

Całkowite odnawianie

wnętrzy kościelnych

wykonuje jak najsumienniéj po cenach przystępnych

T. Maciejewski,

pozłotnik,

Poznań, Św. Marcin 78, w bliskości kościoła.

(1528) *Interes założony w r. 1860.*

Polecam

Pończochy, skarpetki, i rękawiczki,
Koszulki zdrowia, trykoty i spódnice,
Staniki Jersey-satinetowe i Gloria,
Sukienki, kaftaniki, bluzki i ubiorki Jercey,
Lekkie bluzki dla chłopców **do prania,**
Gorsety, chustki, woalki i ryżki. (1851)

Stanisława Demel

Fabryka pończoch i trykotów

w Poznaniu, plac Piotra 3.

Wprost z **pierwszorzędnych** młynów **krajowych** i zagranicznych polecamy (1533)

Otręby pszenne i żytnie,

nadto ofiarujemy **kukurydzę** na paszę **i wszelkie gatunki kuchów** zwracając specyalnie uwagę na:

Kuch konopny (**ca 40%** poteinowców i tłuszczu) jako **najtańszy i wypróbowany** surogat do tuczenia bydła.

Kuch z wywaru kukurydzy (**ca 55%** prteinowców i tłuszczu) wpływający nader korzystnie na mlekodajność krów.

O łaskawe zamówienia uprasza

Bank Rolniczo-Przemysłowy

Kwilecki Potocki i Sp.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościoła poleca się organmistrz, Polak,

do budowania

organ

i wszelkich reperacyi takowych i przyrzeka, że będzie się starał podjęte prace wykonywać zawsze sumiennie i po nizkich cenach. (1886)

Roman Hoffmann,

Piekary 21.

Porter

angielski (marcowy wywar), również **Pale-Ale** poleca

W. Becker,

Wilh. plac 14. (1739)

Organista

kawaler, wolny od wojskowości, kończący kurs jednoroczny u X. Dr. Surzyńskiego, poszukuje posady od 1-go lipca r. b. — Łaskawe oferty przyjmie **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego** sub W. P. 1871.

Ekonom

żonaty, 47 lat liczący, z wyższem wykształceniem gimnazyalnem, silny, zdatny, pilny i energiczny, znający się gruntownie na uprawie roli, siewie i chodowaniu inwentarza — świadectwa i rekomendacye celujące — poszukuje od 1 lipca r. b. odpowiedniéj posady na deputat, żona może się też trudnić gospodarstwem; odchodzi dla tego, że kolonizacya pruska kupiła tę wieś a Polaka rodowitego trzymać tu dłużéj nie chcą. Łask. oferty pod adr. **N. N. poste restante Dobrzyca pow. Jarocin.**

Urzędnik gospodarczy

żonaty poszukuje miejsca za skromnem wynagrodzeniem. — Oferty przyjmuje **Ekspedycya Kuryera** sub U. C. 1877.

Za darmo znajdzie **każdy poszuk. miejsca natychm.** dobrą posadę. Należy zażąd. listy posad od General-Stellen-Anzeiger w Berlinie 12.

Z kaucyą 6000—9000 m.

poszukuję

administracyi 2000 do 3000 mórg.

W znajomości wszelkich gałęzi gospodarczych oraz prowadzeniu interesów i korespondencyi z wszelkiemi władzami jestem pewnym. Wymagania skromne. Szanowni reflektanci raczą złożyć swe oferty pod lit. P. P. 1861. w **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.**

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu Założona 1847 Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących Najlepsze rekomendacye.

Małżeństwo. Sierota z 160,000 m. poszukuje męża z dobrą egzystencyą. Oferty upr. się sub **G. A. poste rest. Berlin, Zimmerstr.**

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.